

R
O
D
Z
I
N
A
A

B
O
Ż
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Era Kościoła rozpoczęła się w Wieczerniku, w dzień Pięćdziesiątnicy. Jej sygnatariuszami byli Apostołowie i Matka Najświętsza. Era ta ma określony czas. Jej kresem będzie powtórne przyjście na Ziemię Jezusa Chrystusa. Wprowadzając ją w życie Apostołowie wiernie wypełnili nakaz swego Mistrza: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu” (Mt 28, 19). Maryja jest tu ewenementem. Ona od czasu Kany Galilejskiej, do dziś, nie przestaje wypełniać swojej misji, wciąż wstawiając się za nami u Syna. Po Wniebowzięciu ukazuje się na Ziemi w licznych objawieniach. Ich przesłanie ma jeden cel: przypomnienie ludziom o ciągłej potrzebie odwracania się od grzechów oraz pomoc w pełnym przyjęciu miłości Boga.

W tak wielu miejscach doświadczano objawień Maryi. Między innymi był to Walsingham w Anglii (1061 r.), Kazań w Rosji (1579 r.), La Salette we Francji (1846 r.) czy Zeitoun w Egipcie (1968–1971 r.). Ukazując się św. Katarzynie Laboure w 1830 roku, Maryja przekazała następujące przesłanie: „Moje dziecko, czasy są bardzo złe. Cały świat pograży się we wszelkiego rodzaju nieszczęściach. Jednak przychodźcie do stóp ołtarza. Tu łaski zostaną rozlane na wszystkich, wielkich i małych, którzy o nie proszą”. W 1917 roku Maryja ukazała się dziewięcioletniej Łucji i dwojgu jej kuzynom w Fatimie. Tam również wezwwała do modlitwy za ludzi pograżonych w grzechu. W jednej z wizji Maryja ukazała dzieciom ból i rozpacz wtrąconych do piekła. Potępieni byli jak „węgle na rozpalonym palenisku, bez chwili spoczynku czy wytchnienia”. W ostatnim fatimskim przesłaniu (13 października 1917 r.) Maryja powiedziała dzieciom: „Ludzie muszą odmienić swoje życie, prosić o przebaczenie swoich grzechów i nie obrażać już więcej naszego Pana”.

Wspomniana św. Katarzyna opisując wizję cudownego medalika podzieliła się następującym spostrzeżeniem: „Uświadomiłam sobie jak dobrze jest modlić się do

Najświętszej Panny i jak hojna jest Ona dla tych, którzy do Niej się modlą – jak wiele łask udziela tym, którzy o nie proszą, i jaką ma radość z ich rozdzielania”. Widzimy więc, że dzięki wstawiennictwu Maryi każdy może doświadczyć uzdrawiającego dotyku Boga.

Opierając się na faktach historycznych oraz doświadczeniu wiary kolejnych pokoleń, nie mamy wątpliwości, że modlitwa w łączności z Maryją przynosi niespodziewane, błogosławione owoce. Gdy w roku 1571 chrześcijaństwu i Europie zagroziła flota turecka, Don Juan Austriacki zwyciężając w słynnej bitwie pod Lepanto, nie miał wątpliwości, że zwycięstwo jest dziełem Maryi, wraz z którą modlił się o nie na różańcu. Gdy niespełna dwa wieki później, w podobnej sytuacji, w roku 1716 miażdżące zwycięstwo nad Turkami odnieśli chrześcijanie, tym razem gorąco modlili się o nie wszyscy należący do Bractwa Różańcowego w Rzymie. Podobnych przykładów można by przytaczać wiele.

Sługa Boży Jan Paweł II w liście apostołskim „O Różańcu Świętym” wezwał nas do modlitwy z Maryją w intencjach zagrożeń dzisiejszego świata, przede wszystkim o pokój i o zażegnanie kryzysów w rodzinach. „Patrzę na was wszystkich bracia i siostry wszelkiego stanu, na was, rodziny chrześcijańskie, na was, osoby chore i w podeszłym wieku, na was młodzi: weźcie znów ufnie do ręki koronkę różańca, odkrywając ją na nowo. Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie nie wysłuchany!”.

Siostry i Bracia! Nie doświadczymy skuteczności modlitwy wstawienniczej Maryi, dopóki nie zaczniemy się wraz z Nią modlić. Październik, który przeżywamy, jest ku temu doskonałą okazją. Obyśmy wszyscy odkryli, że zjednoczenie z Matką Najświętszą przemienia nasze serca, nasze otoczenie i cały świat, dając prawdziwe szczęście w łasce Boga.

ks. Janusz Prefekur

50. rocznica Ślubów Jasnogórskich

Nasze czuwanie u tronu Matki Polaków na Jasnej Górze z całą Archidiecezją Wrocławską w dniu 29 września rozpoczęło się Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem JE ks. prof. abpa Mariana Gołębiowskiego. Uroczystość odnowienia ślubów Jasnogórskich w 50 rocznicę ich składania dla wielu osób stała się okazją do złożenia przyrzeczeń po raz pierwszy.



„Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!

Królowo świata i Polski Królowo!

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszej, drgnienia serc i porywy woli. (...)

Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy. Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie. (...)

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Oddajemy Tobie szczególnie aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt.

Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.

Królowo Polski, przyrzekamy!

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiesziesz niezawodną dłoń.

Przyjm Nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedynego.”



foto: ks. J. Pfejzner

Nasza modlitwa:

Pani Jasnogórska, Królowo Polski, Matko Słowa Wcielonego i nasza Matko!

Przychodzimy do Ciebie w czas 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, Przychodzimy do Ciebie w szóstą rocznicę Zawierzenia naszej dolnośląskiej małej Ojczyzny, aby oddać Tobie naszą cześć, wdzięczność i naszą miłość Twojej Macierzyńskiej opiece.

U progu trzeciego tysiąclecia Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz zawierzył naszą Ojczyznę z Dolnym Śląskiem, jako dopełnienie ślubów złożonych przez króla Jana Kazimierza. Przed Twoim Cudownym Obrazem, w miejscu uświęconym długą tradycją naszego narodu, hołd składali królowie i hetmani. Twojej Macierzyńskiej opiece powierzali nasz Naród, naszą Ojczyznę Biskupi i Kardynałowie, a nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II, prosił za nami słowami: Matko Mojego Narodu, pomóż, ażeby „nie dał się zwyciężyć złu, ale zwyciężył zło dobrem” (Rz12, 21).

Pani Jasnogórska, my – Twoje dolnośląskie dzieci z pięciu wrocławskich dekanatów: Dekanatu Wrocław Krzyki, Dekanatu Wrocław Południe, Dekanatu Wrocław Wschód, Dekanatu Wrocław Północ II, i Dekanatu Wrocław Północ III, wołamy do Ciebie w czas trudnej polskiej wolności pomóż nam zło dobrem zwyciężać w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym, pomagaj przewartościować własny egoizm i małoduszność. Chcemy – jak nas uczył Jan Paweł II – stale ponawiać rachunek sumienia ze wszystkich zobowiązań zawartych w Ślubach Jasnogórskich Narodu.

Wiara w nas jest gorąca i ufna ale czasami okazujemy się słabi i grzeszni. Matko Boża niech za Twoim wstawiennictwem łaska Boża wypełni w nas to rozdwojenie. Abyśmy byli silni wiarą, abyśmy wytrwali pomimo pokus i trudności życia. Ucz nas życia wiarą działającą przez miłość, bo bez czynków jest ona słaba. Wypraszaś dla nas, Maryjo, łaskę prawdziwego nawrócenia! Matko naszych zawierzeń, trosk i radości, Tobie powierzamy nasze życie, życie naszych rodzin, życie parafii, nasze parafialne wspólnoty, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Zawieramy także Tobie, Matko Najświętsza także wszystkich wątpiących i niewierzących w Chrystusa. Wypraszaś Pani Jasnogórska dla nich łaskę wiary i ufności Panu Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu! Amen!

ŁACZYMY SIĘ Z NARODEM
W ŚLUBOWANIACH JASNOGÓRSKICH
I PRZYRZEKAMY DAŻYĆ DO DUCHOWEGO
ODRODZENIA POLSKI PRZEZ:
ŻYCIE W ŁASCE UŚWIECAJĄCEJ
WIERNOŚĆ OBOWIĄZKOM STANU
KATOLICKIE WYCHOWANIE DZIECI
APOSTOLSTWO W SWOIM OTOCZENIU
WYCHOWANKI URSZULAŃSKIE
JASNA GÓRA, 27. IV. 1958 r.

Należę do osób, które uczestniczyły pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, w corocznym odnawianiu Ślubów Jasnogórskich. Dla mnie więc do jubileuszowe czuwanie było okazją do życiowego rachunku sumienia: co z tych deklaracji sprzed lat stało się pu-stosłowiem, w czym zabrakło wierności i za co powinnam przepraszać.

Przeproszenie za niewiarę

„Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.”

Długie kolejki przed konfesjonałami świadczyły o Bogu niech będą dzięki za ten sakrament oczyszczenia!

Wielbiliśmy podczas naszego czuwania Jezusa i Jego ukochaną Matkę pieśniami i modlitwą uwielbienia.

Przepraszaliśmy także za nasze niewierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom.

Za brak starań, aby Polska była rzeczywistym królestwem Maryi i Jej Syna.

Za życie obciążone grzechami ciężkimi, za śmierć bezbronnych: eutanazje i przelaną krew dzieci nienarodzonych, za rozwody w naszych rodzinach, za nienawiść, przemoc i wyzysk, za złe wychowanie młodego pokolenia, brak czujnej opieki rodzicielskiej.

„Istnieje w świadomości narodu polskiego tajemnicza moc miłości do Matki Chrystusowej, Pani Jasnogórskiej. Naród zawsze skupiał przy Niej wszystkie swoje nadzieje, czy to w kraju, czy poza jego granicami. Wszędzie, gdzie żyją Polacy, jest z nimi i czuwa nad ich sercami Matka Boża Jasnogórska”

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

Za wszystkie niewierności Chrystusowi, za bezbożnicstwo i zepsucie, brak miłości i sprawiedliwości, za niegodę i brak pokoju, za nienawiść, przemoc i wyzysk.

Za głodnych, bezdomnych i płaczących.

Za wady narodowe: lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo, rozwiązłość, za brak wierności i sumienności, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, za brak miłości i sprawiedliwości społecznej.

W dłonie Maryi ponownie złożyliśmy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Jej Syna i wszystko, co miłujemy w Bogu.

Prosiłiśmy, by prowadziła nas poprzez poddaną Jej ziemię polską do bram Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama okazała nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Swójego. Amen.

MW

Przez Jezusa do Maryi

Wstępując kilka lat temu do Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” przyjąłem i poznałem Jezusa jako Pana i Tego, który prowadzi mnie w życiu i umacnia łaskami Ducha Świętego. Matka Jezusa była Osobą mało mi znaną. Modliłam się do Niej jak wszyscy: Zdrowaś Maryjo; Pod Twoją obronę, ale tak naprawdę nie czułam i nie doświadczałam Jej obecności.

Na początku sierpnia w czasie modlitwy osobistej usłyszałam te słowa: „Wyjdź przed ołtarz, podnieś ręce do góry, uwielbij Mnie, a Ja dam ci deszcz łask”. Dziwne słowa, nie rozumiałam ich. Usłyszałam jeszcze: „Jak przyjdzie czas, to się dowiesz”.

15 września podczas Eucharystii Pan Jezus w Ewangelii z Krzyża dotknął mnie bardzo słowami: „Oto Matka twoja” (J 18, 25–27). Dalsze wydarzenia i podejmowane decyzje potoczyły się bardzo szybko.

29 września na zaproszenie księdza proboszcza – opiekuna naszej wspól-

Matko Życia

Matko życia, Maryjo,
Matko moich narodzin z niewoli grzechu,
Matko powstania ze snu śmierci,
która sprawiasz, że budzącemu się człowiekowi
jaśniej Chrystus.

Refr. Weź moje życie, weź moje życie w swe dłonie i proszę
powiedz Ojcu Niebieskiemu,
że jeszcze jedno małe serce
pragnie żyć jak Jego Syn.

noty, stanęłam przed obliczem Pani Jasnogórskiej, by wraz z siostrami i braćmi prowadzić modlitwne czuwanie. Atmosfera świętości przed obliczem Królowej Polski, zatroskane, ale ciepłe i kochające spojrzenie Jej oczu, pokój i Boski Majestat wizerunku Matki Boga emanował i ogarniał czuwających. Ten klimat prawdziwego spotkania z największą oblubienicą Ducha Świętego połączył mnie z Tą, która wydała na świat Zbawiciela, która cicha i pokorna – wszystko rozważała w swoim sercu i trwała przy Synu swoim aż do końca, do Jego krzyżowej śmierci. Właśnie taką Matkę ofiarował mi Jezus z krzyża. Usłyszałam ponownie głos: „wyjdź przed ołtarz...” – oto właśnie spełniały się słowa Pana wcześniej wypowiedziane.

Stało się! Delikatnie i czule napępniało mnie uczucie radości i szczęścia. Maryja z wielką miłością przytuliła mnie do swego serca.

Jesteś błogosławiona, Matko mojego Pana i moja Matko. Na zawsze wyryłaś w moim sercu znak swojej obecności. Dziękuję Ci, prowadź mnie drogą Twojego umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa, do spotkania w Domu Ojca.

IWONA

„Tu, na Jasnej Górze, gdzie mieszka Królowa Polski, w jakiś sposób zawsze byliśmy wolni... Tutaj też nauczyliśmy się tej podstawowej prawdy o wolności narodu: naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć”
JPII, CZĘSTOCHOWA, 1983 R.

Parafialna Wspólnota Różańcowa

„Jestem Najświętszą Panną Różańcową. Przyszłam upomnieć ludzkość, aby zmieniła życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami.”



Niech ludzie odmawiają różaniec i pokutują za grzechy.

O, Różańcu błogosławiony, który dasz nam wiedzę i poznanie Jezusa Chrystusa, przez rozmyślanie Jego życia, męki, śmierci i chwały! Przewidywany Sekret Różańca św.

SŁOWA MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ



Matka Boża i tajemnice

W naszej parafii od razu po II Wojnie Światowej były organizowane przez samych parafian Kółka Różańcowe. Zelatorki prowadziły zmianę tajemnic różańcowych w mieszkaniach prywatnych. Od 1948 r. spotkania odbywały się pod opieką kapłana.

W 1974 roku było już siedem róż żeńskich i jedna róża męska. Przewodniczącą Wspólnoty Różańcowej była p. Petronela Krygicz, a zastępcą p. Maria Piechaczek. Od 1976 roku przewodniczy p. Maria Piechaczek. W następnych latach przybywa róż (1985, 1987, 1989, 1990). 21 maja 1990 r. p. Maria kończy ziemską wędrówkę, a prowadzenie „Żywego Różańca” przejmuje, wybrana p. Kornelia Łaskawska. Powstaje nowy zarząd w składzie: prezes – p. Kornelia Łaskawska, skarbnik – p. Jadwiga Ciesielska i sekretarz – p. Halina Pierścionek. W tym czasie było 12 róż 15-osobowych. Od stycznia 1991 r. przeniesiono spotkania do kaplicy w nowo wybudowanym domu parafialnym.

Spotkania różańcowe ze zmianą tajemnic, od początku odbywają się w pierwszą sobotę miesiąca. Każde spotkanie – to uwielbienie Pana Boga i Matki Najświętszej – śpiewem – oraz odmówienie dziesiątki różańca św. w różnych intencjach. Księża – opiekunowie wyjaśniają nam niektóre tematy z naszej wiary: np. Sakramenty św., Hierarchia kościelna, znaczenie wezwań w Litani Loretaniańskiej, zwrotów w „Godzinkach”, itp.

Wiele osób z naszej wspólnoty należy również do Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej.

W 1998 roku obchodziliśmy pięćdziesiątą rocznicę powstania naszej wspólnoty różańcowej. Ufundowaliśmy wtedy nowy sztandar. Odnowiliśmy również sztandarki przedstawiające 15 tajemnic różańcowych.

Do Poczty Sztandarowego zgłosili się:

Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy. 19 października 1978 roku, zaledwie dwa tygodnie po wyborze na Stolicę Piotrową, tak mówiłem, niejako otwierając swe serce: „Różaniec to modlitwa, która bardzo ukochałem. Przewidywana modlitwa! Przewidywana w swej prostocie i głębi zarazem”

– JPII – LIST APOSTOLSKI „ROSARIUM VIRGINIS MARIAE”

p. Irena Matkowska, p. Gabriela Malinowska, p. Stanisław Wańczyk, a w razie potrzeby zastępują: p. Barbara Paluch, p. Eugenia Krzywda, p. Krystyna Wróbel, lub p. Roman Gajewski. Poczta Sztandarowa jest obecny na każdej pierwszo – sobotniej Mszy św. oraz w czasie procesji Bożego Ciała.

W 2003 r. nasze Koło liczyło 268 osób, zrzeszonych w szesnastu różach piętnastoosobowych. Był to Rok Różańca św. i nasz Wielki Rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II, ofiarował, jako uzupełnienie rozważań różańcowych „Tajemnice Świata”. W nich kontemplujemy dorosłe życie Pana Jezusa i Maryi.

W 2003 roku część osób odeszła po administracyjnym podziale parafii do parafii św. Faustyny. Nasze uszczuplone Koło zmniejszyło liczebność do 192 osób. Po reorganizacji dotychczasowych róż, tworzyliśmy nowe, już dwudziestoosobowe. Powstało dziewięć róż żeńskich i jedna męska (nie pełna).

Są one pod następującymi wezwaniami:

- I. – MB Wambierzyckiej,
- II. – MB Częstochowskiej,
- III. – MB. Fatimskiej,



- IV. – MB Nieustającej Pomocy,
- V. – MB Wspomożenia Wiernych,
- VI. – MB Bolesnej,
- VII. – Królowej Różańca św.,
- VIII. – MB Zwycięskiej,
- IX. – Niepokalanego Poczęcia NMP,
- X. – M B. Piekarskiej.

Zelatorzy

Pragnę przedstawić nazwiska zelatorek, które udało mi się ustalić. Przed 1974 rokiem wiele z tych osób już było zelatorkami. Poprzedniczkami niektórych pań były ich mamy, jak mama pani Kordyl, mama p. Jabłońskiej oraz wiele innych. Panie z Zarządu są również zelatorkami. Zelatorki o wiele wcześniej były członkiniami Żywego Różańca. (Mam prośbę o uwagi, gdyby cokolwiek rozmijało się z prawdą).

- Petronela Krygicz – 1974–1979, 1974–1976 – prezes, †1985
- Julia Wisłocka – 1974–1976, †1976
- Bielecka – 1974–1977 brak notatki
- Helena Wilk – 1974–1994, †XI 1998
- Wanda Dziągwa – 1974–1980, †1998
- Genowefa Szlęk – 1974–1984, †XII 1990
- Maria Piechaczek – 1974–1990, †20 V 1990
- Olga Sikora – 1975–1976, †XII 1976
- Zofia Jabłońska – 1976–1990, †IV 1993
- Franciszka Walczak – 1977–1989, †II 1991
- Maria Szczepaniak – 1981–1997 obecnie członek
- Zofia Świdrak – 1981–1988, †XI 1994
- Kornelia Łaskawska – 1983–1998 1990 – 1994 prezes, obecnie członek
- Welina Budzińska – 1984–2003, obecnie członek
- Pelagia Barwińska – 1984 – 1986, obecnie członek
- Franciszka Korzeniowska – 1984–2003, obecnie członek
- Jan Malicki – 1984–2002, †9 X 2002
- Zofia Gerlach – 1985, jest nadal
- Anna Kordyl – 1987–200, † 28 I 2002
- Janina Ospa – 1989, jest nadal
- Jadwiga Ciesielska – 1989, jest nadal
- Elżbieta Kogut – 1990–1995, obecnie członek
- Janina Kurek – 1991 – jest nadal
- Bronisława Niepogodzińska – 1992 – skarbnik
- Janina Haglauer – 1993 – czł. zarządu

- Helena Ślósarczyk – 1993–2003, u św. Faustyny
- Halina Pierścionek – 1994 – prezes
- Barbara Jankowska – 1995–2003, u św. Faustyny
- Stefania Kozicka – 1996 – jest nadal
- Wanda Nider 1997–2003, obecnie członek
- Jadwiga Hołownia – 1998–2000, †2 II 2001
- Irena Kita – 2000–2003 u św. Faustyny
- Wanda Marzec – 2003 – jest nadal

HALINA PIERŚCIONEK



Żywy Różaniec – Jubilaci 2006

Jak co roku, w pierwszą środę miesiąca września, obyło się uroczyste nabożeństwo w intencji jubilatów ze Wspólnoty Żywego Różańca. Są to osoby w wieku od 70 lat wzwyż, które mają w końcówce lat „0 i 5”, czyli:

Jubilaci 2006

Michalina Bober, Pelagia Barwińska, Helena Tarnawska, Władysława Pisarska, Genowefa Baran, Anna Homańczuk, Janina Dolik, Aniela Wittek, Helena Rękas, Stanisława Gołębiwska, Eugenia Sikorzyńska, Janina Grabowska, Felicja Brodka, Ludwika Krawczyk, Wanda Orzeł, Wacława Kurzawa, Wanda Plantos, Janina Kondak, Anna Szelejak, Zofia Zientarska, Danuta Wierzbicka, Stefania Maleszak, Jan Łuzniak, Łucja Gólus, Krystyna Wróbel, Eleonora Bober, Genowefa Ziober, Alina Dąbrowska, Witold Pelc, Krystyna Sztura, Jadwiga Subocz, Romana Bicz, Teresa Janusz, Julia Witecka, Bronisława Niepogodzińska, Anna Wojtkiewicz, Teresz Byś, Czesława Orłowska, Wiesława Chryczyk.

70,75, 80 85, 90, 95 i najstarsza pani 98 lat – jest codziennie na Mszy św. a nie raz i dwa razy.

Jest nas prawie 200 osób, a za sędziwy wiek szczególnie trzeba Panu Bogu dziękować. Wtedy i dolegliwości stają się łżejsze.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie o 17.20 wystawieniem Najświętszego Sakramentu i modlitwą różańcową. Każdy jubilat odmawiał Zdrowaś Maryjo dwukrotnie.

O godz.18.00 odbyła się Msza św. nowenna celebrowana przez naszych drogich kapłanów: ks. proboszcza Janusza Prejznera i ks. Witolda Hylę.

Ks Proboszcz wygłosił homilię – zaznaczając, że Szanowni Jubilaci żyją pięknie, ponieważ ukochali codzienną modlitwę różańcową i są jej wierni od wielu lat. Żyją z Matką Bożą w sercu. Cóż może być piękniejszego od drogi z Matką do Jej Syna – Jezusa?

Po Mszy św. ks. Proboszcz każdego jubilata obdarował różą, życząc błogosławieństwa Bożego, opieki Matki Najświętszej, zdrowia i długich lat życia – dla wszystkich Jubilatów, ich rodzin: dzieci, wnucząt i prawnucząt..

Za pieśń „AVE MARYJA” w wykonaniu p. Tadeusza Chołoniewskiego, za otrzymane kwiaty, życzenia i wszystkie miłe słowa – z wielkim wzruszeniem Jubilaci bardzo dziękują

HALINA PIERŚCIONEK

Czy ktoś z naszych parafian dobrze pamięta te pierwsze lata? Prosimy o zgłoszenie się do zelatorki – p. Haliny Pierścionek lub w kancelarii parafialnej. Zależy nam na opisanie początków wspólnoty różańcowej.

Jesień życia

„... i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie Boże” (Ps 71,18)

Lubię jesień, tę piękną porę roku. Specyficzne barwy jesieni całą gamą ciepłych kolorów – od jasnej żółci, poprzez odcienie oranżu, aż po wysycenie brązem – nadają przemijającemu krajobrazowi miękkość, przytulność, ciepło....

Dlatego też, przypuszczam, szacowny wiek seniorów, ludzi wcześniej urodzonych, nazywany jest często jesienią życia, okresem dopełnienia. Warto więc przekazać garść refleksji na temat postaw ludzi starszych, emerytów, ich wartości i zachowań w kontaktach między sobą, w relacjach międzypokoleniowych, w rodzinie.

W dzisiejszym świecie gonitwy za pracą, władzą, powodzeniem, funkcjonuje smutny, nieprzyjazny stereotyp: senior to człowiek stary, niedołyżny, schorowany, wymagający opieki ze strony rodziny lub osób dalszych, często tragicznie śmieszny, będący ciężarem dla otoczenia, a więc niepotrzebny, odsunięty na „boczne tory”. Czy tak musi być?

Prawdą jest, że z wiekiem wiele codziennych spraw zaczyna przysparzać pewne kłopoty: trudno odczytać drobny druk na metce towaru w sklepie, a zapomniało się okularów, bo i pamięć już nie ta; trudno dostrzec małe cyferki na aparacie telefonicznym; trudno wejść na wysoki stopień w tramwaju, autobusie, bo sprawność ruchowa osłabła; niezrozumiałe stają się przepisy urzędowe (choć nie tylko dla ludzi starszych). To wszystko powoduje niejednokrotnie stres, niechęć do wychodzenia z domu, zamykanie się w przysłowiowych czterech ścianach.

Starość dotyczy wszystkich w jednakowym stopniu, każdemu bowiem w jednakowym tempie przybywa lat. Ponieważ jednak różnimy się między sobą i każdy jest indywidualnością jedyną w swoim rodzaju, również proces starzenia przebiega u każdego inaczej. Trzeba sobie uświadomić, że starość to przede wszystkim kwestia ducha, a dopiero potem – ciała. Taka świadomość pozwala pokonać często wiele różnych dolegliwości wieku i trudnych sytuacji życiowych, aż do przezwyciężenia choroby włącznie.

Wiele osób z chwilą przejścia na emeryturę popada w apatię, frustrację,

niekiedy nawet w rozpacz. Dotyczy to zwłaszcza osób, które nie miały dotąd żadnych innych zainteresowań i zajęć poza pracą zawodową. Dla nich ten naturalny moment pożegnania się z zawodem oznacza stanie się niepotrzebnym, nieprzydatnym, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa. A przecież tak nie musi być.

Emerytura to nie kres ludzkich możliwości, ale początek zupełnie nowych zajęć, na które dotąd brakowało czasu. To nowy okres, sprzyjający rozwijaniu często dotąd uspijonych talentów i zainteresowań. Ileż to osób w wieku starszym zaczęło pisać, malować, haftować, tworzyć prawdziwe dzieła sztuki.

Nie chodzi tu o apoteozę starości, ale realne spojrzenie na nasze ludzkie życie w wymiarze wieku i możliwości. W każdym okresie życia, od dzieciństwa, poprzez młodość, wiek dojrzały, aż do starości – są radości i smutki, dni jasne i ciemne, wzloty i upadki, powodzenia i nieszczęścia – inne i charakterystyczne dla danego okresu. Dlatego też jesień życia należy przyjąć spokojnie, w sposób naturalny i godny.

Ludzie starsi – seniorzy to najczęściej ludzie samotni. Ta samotność spowodowana jest przeważnie odejściem ukochanej osoby, z którą przeżyło się niekiedy wiele dziesiątków lat, będąc na dobre i na złe. Człowiek w tej sytuacji zostaje niejako pozbawiony połowy siebie. Dobrze jest, gdy znajduje oparcie w rodzinie. Jeśli tego nie ma – szuka wsparcia poza domem, garnie się do innych, szuka pomocy, pociechy, ciepła wśród obcych, ale przyjaznych. Czuje ogromną potrzebę bycia razem, we wspólnocie. Potrzebuje cierpliwego wysłuchania swoich problemów osobistych, chorobowych, rodzinnych. Czasami wystarczy podanie ręki, dobre słowo, miły uśmiech...

Życie człowieka biegnie podobnie do życia rośliny – jest czas zasiewu, wzrastania, dojrzewania i wydawania owoców. Starość jest właśnie takim okresem wydawania owoców. A te owoce to przekazywanie nagromadzonych przez lata przemyśleń, wspomnień, doświadczeń życiowych, szeroko pojętej tradycji rodzinnej, narodowej, religijnej. Właśnie seniorów określa się nośnikami trady-

cji, ponieważ są jak stare drzewa, głęboko wrosnięte korzeniami w twardą rzeczywistość. Są to osoby niezwykle cenne – to ich przekazy stanowią spuściznę pokoleń.

Tak bardzo brakuje nam rodzin wielopokoleniowych. Nie czas tu i miejsce, by rozpatrywać przyczyny tego zjawiska. Jest ich wiele. Jednak coraz częściej mówi się o tym, że dzieci rozwijają się lepiej i są bardziej wrażliwe, uczuciowe i otwarte, jeśli wychowują się w bliskości dziadków. O miłość i jedność w rodzinach wielopokoleniowych upomniał się nasz Wielki Rodak Jan Paweł II w swoim „Liście do rodzin”. Wielkim więc zadaniem odchodzącego pokolenia jest umiejętność dotarcia do młodych ludzi, zapoznania się z ich problemami, zaakceptowania ich. Wymaga to dużego taktu i cierpliwości ze strony osób starszych, jak również szacunku i wyrozumiałości ze strony ludzi młodych.

Trzeba pamiętać, że starość bez określonego celu życia – staje się trudna i ciężka nie tylko dla osoby zainteresowanej, ale również dla najbliższego otoczenia.

Nie wolno załamywać się, rezygnować z aktywności. Jest tyle możliwości zaangażowania: pomoc w rodzinie, realizacja własnego hobby, opieka nad jeszcze bardziej potrzebującymi, działalność we wspólnotach parafialnych – i jeszcze wiele innych.

Zrób każdego dnia jedną, choćby małą rzecz, ale dobrą – to przyniesie ci radość!

Umiejmy cieszyć się każdą chwilą życia, z wdzięcznością w sercu Miłosiernemu Bogu za to obdarowanie. Wtedy jesień życia nie będzie ponura, szara i zimna, ale – słoneczna, kolorowa i ciepła.

ANNA DADUN-SĘK

Przed lustrem

ujrzałem dzisiaj w lustrze twarz
starzejącego się człowieka
i pomyślałem że już czas
zapytać co na końcu czeka

i kiedy się przestałem śmiać
powieki zaciskając obie
nie po to by się śmierci bać
lecz aby ją ośwoić w sobie

a kiedy znów uniosłem wzrok
nie objawiło się nic więcej
niż Twój przebity włócznią bok
i konające serce

KRZYSZTOF JELEŃ

5 lat Klubu Seniora

Pięć lat to nie wiele, jak na jubileusz wspólnoty, zwłaszcza gromadzącej ludzi w starszym wieku. Patrząc z perspektywy tego krótkiego czasu, należy stwierdzić, że minione lata przyniosły wiele dobra ludziom tworzącym tę wspólnotę i tym oczekującym pomocy, niekoniecznie materialnej a duchowej. Nie zostały te lata zmarnowane. Początkowo różni, obcy sobie dotąd ludzie potrafili utworzyć wspólnotę niemalże na zasadzie dobrej rodziny, w której jest miejsce na wzajemną życzliwość, pomoc, wsparcie, modlitwę. Jak to bywa między ludźmi, czasami zdarzały się drobne spory, czy nawet padały ostre słowa, ale to wszystko można było pokonać, przy odrobinie tolerancji, uśmiechu czy żartu. Bycie razem jest naczelnym zadaniem wspólnoty i to nam udaje się realizować! Umiejętność wzajemnego słuchania jest niezbędna w codziennych naszych kontaktach, aby nikt nie poczuł się zlekceważony, odrzucony z powodu swoich przywar, ułomności, czy niepełnosprawności wynikającej z choroby lub zaawansowanego wieku.

Działalność Klubu jest bardzo urozmaicona, o tym wielokrotnie informowaliśmy na łamach naszego czasopisma oraz w licznych okresowych sprawozdaniach. Nie warto więc tego powtarzać. Cenne będą natomiast przytoczone wypowiedzi poszczególnych osób – członków Klubu:

• Od pięciu lat uczestniczę w spotkaniach Klubu Seniora. Staram się korzystać z wszystkich wspólnych wyjść – do

muzeum, kina, teatru... Chętnie wyjeżdżam na organizowane wczasy i zwiedzanie Dolnego Śląska

• To moje najpiękniejsze dni w tygodniu, gdy jestem w Klubie

• Dla mnie dużym przeżyciem jest zawsze comiesięczna Msza Święta, zwłaszcza, gdy jest sprawowana przez naszego ks. proboszcza Janusza, oraz wspólne modlitwy w różnych intencjach.

• Czuję się tu jak w rodzinie.

• Tu można pogadać o wszystkim – o chorobach, o tym jak upiec dobre ciasto, można posłuchać dobrych rad...

• Zajęcia w Klubie są bardzo różne. Każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie.

• Lubię bardzo nasze wycieczki, gdzie poznajemy piękne zabytki Dolnego Śląska.



for. A. Dadun-Sek

• W Klubie jest wesoło, możemy wypić herbatkę i zjeść dobre ciasteczka, a czasem i inne dobre rzeczy

Nie mogę doczekać się poniedziałków!

• ...Jestem bardzo zadowolony z dotychczasowej działalności naszego Klubu i jestem pełen uznania dla naszej przewodniczącej, jej zaangażowania i wkładu pracy dla naszego wspólnego zadowolenia.

• W Klubie jest wspaniała atmosfera. Oby tak dalej!

• Klub Seniora przy naszym kościele pw. Świętej Rodziny to jest moja odskocznia życiowa. Należę do niego od samego początku założenia. Niewiele jest tu ze mnie pociechy, ale ja ile będą mnie moje nogi nosić, to go nie opuszczę. Na pamiątkę zostawiam moją modlitwę z mojego domu rodzinnego, którą jako dzieci mówiliśmy wszyscy dziecięciem, klęcząc przed porcelanową figurką Serca Jezusowego. I każdy, kto jeszcze żyje to nadal pamięta i mówi. Tej modlitwy nauczył nas ojciec.

HALINA TROJANOWSKA

ADS

Najświętsze Serce Jezusa – objawiłeś świętej Marii Małgorzacie, że chcesz panować w chrześcijańskich rodzinach. Przychodzimy więc dzisiaj, by uznać całkowite panowanie Twoje nad naszą rodziną. Chcemy odtąd Twoim życiem żyć, chcemy w sobie te cnoty pielęgnować, za które już tu na ziemi pokój obiecałeś. Chcemy daleko od siebie odeprzeć ducha tego świata, na który rzuciłeś przekleństwo. Panuj więc nad naszym rozumem przez prostotę wiary, panuj też przez Swą miłość nad sercami naszymi, a które w Twej żarliwej miłości utrzymywać chcemy przez częste przyjmowanie Komunii Świętej. Racz Boskie Serce przewodzić naszym zebraniom, błogosław nasze duchowe i doczesne przedsięwzięcia, rozpraszać nasze troski, uświęcaj nasze pociechy i łagodź nasze cierpienia. Gdyby zaś który z nas miał kiedyś nieszczęście Cię zasmucić, to przypomnij mu, że Ty, Serce Jezusowe, jesteś dobrotliwe i miłosierne dla grzeszników żalem przejętych. A gdy przyjdzie godzina rozłąki, gdy śmierć przyjdzie i okryje nas żałobą, chcemy wszyscy, tak ci, co umierają, jak i ci, co na tym świecie zostają, poddać się Twym odwiecznym wyrokom. Chcemy się pocieszyć tą myślą, że przyjdzie dzień, kiedy cała rodzina nasza w niebie złączy się na zawsze z chwałą Twoją i Twe dobrodziejstwa wysławiać będzie. Niepokalane Serce Maryi i chwalebny Patriarcha Józef święty niech Ci przedłożą to poświęcenie a nam je przypominają przez wszystkie dni życia naszego. Niech żyje Serce Jezusa, naszego Króla i Ojca. Amen

Podziękowanie

Moim przyjaciółom z Klubu Seniora składam serdeczne podziękowanie za otrzymaną pomoc i opiekę w czasie mojej choroby. Za robienie zakupów, przynoszenie obiadów, jak również za modlitwę i miłe telefony, które były bardzo potrzebne. Z wdzięcznością w sercu mówię Wam wszystkim: Bóg zapłać!

MARIA LESIK

Święto Aniołów Stróżów

2 października

Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twej drogi I doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważnym na jego słowa.

Nie sprzeciwiaj mu się w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień,

bo imię Moje jest w nim.

Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu

i wykonywał wszystko co ci poleca, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół

I będę odnosił się wrogo

do odnoszących się tak do ciebie

(Wj. 23,20 – 23)

Angelus = zwiastun

Katechezy śródowe w ostatnim okresie odnoszą się do prawdy wiary o aniołach, tak jak wyznajemy w mszalnym *Credo*, mówiąc o Bogu – Stworzycielu rzeczy widzialnych i niewidzialnych. Świat stworzeń widzialnych dostępny naszemu poznaniu, również zmysłowemu, także oczywiście rozumnemu, jest w dziele stworzenia zjednoczony ze światem istot niewidzialnych, istot stworzonych na podobieństwo Boże – duchowych, obdarzonych doskonałym rozumem i wolną wolą. W Piśmie świętym te istoty noszą nazwy aniołów, nazwa zaś nie tyle mówi o ich naturze, ile o ich posłannictwie, albowiem wyrażenie anioł – *angelus*, to tyle co *zwiastun*.

Wiele jest w Piśmie świętym Nowego i Starego Testamentu miejsc, gdzie mowa o aniołach, i chociaż nie stanowią oni centralnego tematu Objawienia Bożego, to jednak nie dadzą się z tego Objawienia Bożego wyłączyć, domagają się zrozumienia i wiary Ludu Bożego – Kościoła i z tym zrozumieniem i wiarą też od początku się spotykają. Zarówno ze strony Kościoła nauczającego – ostatnia wypowiedź, szczególnie ważna, Soboru Watykańskiego I, ale także i II – a oprócz tego są obecni w liturgii. Wiemy dobrze, wszyscy, którzy uczestniczymy we Mszy świętej, że w samym centrum liturgii ziemskiej zostaje niejako wprowadzona liturgia niebiańska, bo odwołujemy się do aniołów i archaniołów i chórów aniel-

skich nazywając je *imionami ze Starego Testamentu*, zwłaszcza wtedy, kiedy chcemy wypowiedzieć chwałę Boga, świętość Boga: trzykroć Święty – Sancuts, Sanctus, Sanctus – „Święty, Święty, Święty” Wówczas potrzebujemy niejako kontaktu ze światem czystych duchów, które świętość Boga znają i wyznają o wiele pełniej aniżeli możemy to osiągnąć my – ludzie żyjący na tej ziemi, w świecie widzialnym. Chrystus mówi na temat aniołów rzeczy bardzo znamienne – trudno jest przytoczyć wszystkie wypowiedzi, ale bodaj niektóre – na przykład te słowa warte są zapamiętania: „Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego Ja wyznam wobec aniołów Moich w niebiesiech, kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego i Ja się zaprę wobec aniołów Moich w niebiesiech”. Jest to więc jak gdyby stale towarzyszący Chrystusowi „chór” istot, które uczestniczą w dziele naszego zbawienia. To uczestnictwo jest przede wszystkim uczestnictwem pełnym miłości, życzliwości, posługi – służy naszemu zbawieniu. I to Kościół nade wszystko wyznaje i to Kościół głosi w swojej liturgii, a pobożność Kościoła szczególne miejsce przeznacza dla Aniołów – Stróżów, tzn tych, którzy towarzyszą człowiekowi na jego ziemskich drogach, ażeby skierować życie jego do wiecznego zbawienia.

Pośród aniołów, którzy najczęściej są określane nazwami zbiorowymi: „trony, panowania, księstwa” – znane i ze Starego i z Nowego Testamentu, trzej są nazwani po imieniu: święty Michał – Michael (tj. słowo hebrajskie, które znaczy „któż jest jak Bóg”) I to imię ma szczególną wymowę, mówi bowiem o tym, kim jest anioł – to jest ten, który wybrał i umiłował Boga ponad wszystko, dla którego Bóg jest ponad wszystko. Prócz tego Gabriel, związany przede wszystkim z Tajemnicą Wcielenia, ze Zwiastowaniem narodzenia Pana Jezusa. Rafael ze Starego Przymierza, którego imię oznacza troskę Boga o zdrowie człowieka, Rafael znany z księgi Tobiasza. Trzeba, abyśmy naszą wiarę, którą stale wyznajemy tymi słowami *Credo* ze Mszy świętej, stale włączali w tę prawdę o aniołach, byśmy się modlili do nich, skoro sam Bóg nam ich dał jako Opiekunów i stróżów, żebyśmy szukali ich opieki i pomocy. Jest to szczególnie ważne

Panie, Ty wiesz lepiej niż ja sam, że starzeję się i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego myślenia, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji.

Odbierz mi chęć prostowania cudzych ścieżek.

Uczyni mnie poważnym, ale nie ponurym; uczynnym, lecz nie narzucającym się.

Szkoda mi nie spożytkować do końca pokładów mądrości, jakie posiadam, ale Ty wiesz, Panie, że chciałbym na koniec zachować paru przyjaciół. Wyzwól mój umysł od nie kończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydła, abym w lot przechodził do rzeczy.

Zamknij mi usta w przedmiocie mych cierpień i niedomagań – w miarę jak ich przybywa, rozkosz ich wyliczania staje się z upływem lat coraz słodsza. Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość znoszenia ich. Nie śmiem Ciebie prosić o lepszą pamięć, ale proszę o większą pokorę i mniej niezachwiana pewność, gdy wspomnienia moje wydadzą się sprzeczne z cudzymi.

Użyj mi chwalebnej nauki, że czasami mogę się mylić.

Zachowaj mnie w miarę miłym dla ludzi – z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Nie chcę być „świętym”, ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczególnych osiągnięć szatana.

Daj mi zdolność dostrzegania rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i zalet w niespodziewanych ludziach. Daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym.

św. TOMASZ Z AKWINU

dla umysłowości współczesnej, która jakby „zgubiła” tę prawdę o stworzeniu niewidzialnym, o świecie czystych duchów stworzonych przez Boga. Jest to szczególnie ważne dla nas, którzy się w tej mentalności się poruszamy; trzeba na nowo odczytać Pismo święte, trzeba na nowo odczytać słowa samego Chrystusa, ażeby ta wiara odżyła w nas i żebyśmy również mogli łączyć się z liturgią niebiańską wówczas, kiedy sprawujemy naszą ziemską Liturgię Eucharystyczną, zwłaszcza w momencie wielkiej Modlitwy Eucharystycznej, tego trzykrotnego „Święty, Święty, Święty”.

JP II – SŁOWO DO POLAKÓW, AUDIENCJA OGÓLNA 6 SIERPNI 1986



List do Anioła Stróża

Aniele Boży, stróżu mój, doradco i prawdziwy przyjacielu!
 Który zostałeś do mnie skierowany przez Boga, aby pomóc mi wypełnić szczególnie, powierzone tylko mnie zadanie w budowie Bożego Królestwa – i dojsć do wyznaczonego przez Boga celu;
 Który wspomagasz moją inteligencję zawsze gdy jest skierowana ku dobru i wskazujesz mi co jest prawdą obiektywną;
 Który spośród wielu stojących przede mną możliwości pomagasz wybrać właściwą;
 Któremu zawdzięczam chwile harmonii i pozornie przypadkowe szczęśliwe zbiegi okoliczności, niespodziewane spotkania oraz niezwykle doświadczenia gdy udawało mi się cudem uniknąć śmierci;
 Który poddajesz mi dobre natchnienia w moich kontaktach z bliźnimi, w nauce i w pracy;
 Który zostałeś mi dany, by na mojej życiowej drodze nieustannie wspierać mnie w walce przeciw skutkom grzechu pierworodnego;
 Który bronisz mnie przed atakami i podszeptami złego ducha, a znając przyszłość wiesz, że dobro, które kiedyś zapanuje, można wyprowadzić nawet z najgorszego zła – i dlatego zachowujesz niewzruszony, anielski spokój – nawet w chwilach gdy człowiek mógłby się poddać rozpacz;
 Który niczego nie pragniesz bardziej niż tego, by moje życie skończyło się

spotkaniem z Bogiem, Którego Ty znasz i kochasz;
 Który jesteś wspaniałym, potężnym i pełnym mocy duchem, a nie takim pulchnym małym bobasem, który często bywa naszą wizją aniołów – stworzoną chyba po to, by usprawiedliwić trochę niepoważne ich traktowanie;
 Proszę Cię, wybac mi, że o Tobie prawie nie pamiętam!
 Tak jak nie pamiętam, że wszędzie – w domu, w sklepie, tramwaju, na dworcu, w szpitalu i w banku – spotykam dwa razy więcej osób niż widzę i że każdemu tłumowi towarzyszy tłum aniołów, a przy każdej kobiecie w stanie błogosławionym stoi nawet dwóch



aniołów – jej i jej dziecka... Co gorsza, zapominam, że przy ludziach z którymi się kłócę, których poniżam, obrażam, oszukuję, albo mijam nie udzielając koniecznej pomocy – obecni są zawsze ich aniołowie i patrzą na moje uchybienia!
 Aniele Boży, stróżu mój, nie zważaj, że nie słucham Twoich słów i właściwie w ogóle nie staram się z Tobą rozmawiać (dobrze, że choć czasem odmówię wyuczoną w dzieciństwie skierowaną do Ciebie modlitwę!);
 Ale Ty mimo wszystko wiernie spełniasz swoją misję strzegąc mojej duszy i ciała mego na drodze do żywota wiecznego.
 Dzisiaj wreszcie dziękuję Ci za to! Amen

AS

Anioły dobroci

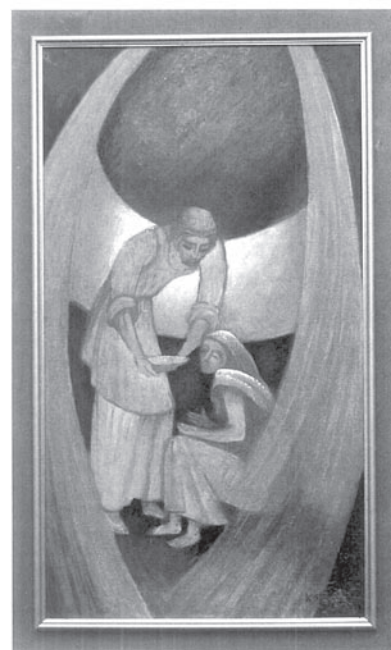
Istnieją jeszcze na tym świecie anioły. Są nimi ci, którzy w ciemne życie innych Wnoszą promień słońca, iskierkę radości z raju.
 Żyją i pracują dla tych, którym szczęście nie sprzyja.
 Nie liczą godzin, nie pytają się o zapłatę. Ich miłość jest ponad to.
 Gdyby nie istnieli, wielu pozostałoby niezauważonych,

Nie miałyby żadnego wsparcia,
 Nie doświadczyłyby żadnej pomocy
 Ani nie spotkało przyjaźni.

Masz problem. Wszystko stoi w miejscu. Po prostu nie idzie ci. Aż tu nagle ktoś, Pod wpływem niewidocznej anteny natchnienia,
 Otrzymuje podpowiedź, by z tobą porozmawiać,
 Podejść do ciebie, pomóc, pocieszyć, dać jakiś znak.
 Wskazuje wyjście z opresji i pomaga uczynić
 Ten decydujący krok.
 „Jesteś aniołem” – mówisz wtedy.
 Ciemności się rozwiały i znikły troski.
 Życie znowu pojaśniało.

Istnieją jeszcze anioły wśród nas.
 Czynią cuda, sami o tym nie wiedząc.

PHIL BOSMANS



ANIOŁ USŁUGUJĄCY
 człowiek
 człowiekowi
 aniołem

Góra Świętego Anioła (cz. II)

Wokół świętego miejsca objawień – Monte Sant’ Angelo, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze, powstały pierwsze zabudowania mieszkalne, które szybko się rozrosły, dając początek temu niezwykle miasteczku, które – można by powiedzieć – nie z woli ludzkiej, ale przez tajemnicze zarządzenie Boże powstało. Właśnie dzięki św. Michałowi, miejsce to stało się znane na całym świecie. Bogactwo historii i bardzo piękne tradycje przekazywane są od wieków po dziś dzień. Miasto znajdowało się pod panowaniem różnych ludów, a m.in.: Bizantyjczyków, po nich Longobardów (właśnie oni obrali sobie św. Michała za patrona). W IX wieku gród zniszczyli Saraceni. Pokonali ich Karolingowie. W 982 roku miasto zostało poddane wpływowi greckim. Następnie Normanowie utworzyli na tych terenach księstwo zwane „*Honor Monte Sant’ Angelo*”. Po nich przybyli Szwabi, po których panowanie objął Karol I Andegaweński, wielki protektor Niebiańskiej Bazyliki. W końcu XV wieku, po okresie Aragońskim, terytorium to stało się przez trzy wieki własnością genueńskiej rodziny Grimaldich. Od tego czasu spada znaczenie polityczne miasta, ale rośnie sława i znaczenie tego miejsca jako Sanktuarium św. Michała Archanioła.

Sanktuarium

Wchodząc doń znajdziemy się na tzw. górnym dziedzińcu z majestatyczną (z prawej) dzwonnica zwaną wieżą Andegaweńską. Wzniesiona przez Karola I Andegaweńskiego jako wotum wdzięczności wobec św. Michała za zdobycie królestwa. Budowana osiem lat, od 1274 do 1282 roku. Zbudowana na planie ośmioboku ma cztery kondygnacje z sześcioma dzwonami. Największy pochodzi z roku 1666. Właśnie z górnego dziedzińca wchodzimy do Sanktuarium. Piękne podwójne wejście w stylu romańskim ze ślicznymi, rzeźbionymi portalami godnymi uwagi. Uwagę autora tego tekstu najbardziej przykuły jednak dwie tablice w języku łacińskim, znajdujące się nad portykami. Po prawej stronie napisano (przekład polski):

Przejmujące jest to miejsce, jest ono Domem Bożym i bramą niebieską.

Na drugiej, przeciwległej tablicy wyryto:

Poświęcenie tej Bazyliki nie jest Ważną sprawą.

Ten, który ją wybudował, On sam ją dedykował i konsekrował!

Wymienione wejście wykonane za czasów Karola I Andegaweńskiego, zostało całkowicie przebudowane w roku 1395, o czym również świadczy odpowiadający napis.

Grota św. Michała

Po przekroczeniu portalu, widok jedynej w swoim rodzaju: jaskinia – majestatyczna grota o nieregularnych kształtach, przez którą na przestrzeni wieków przewinęły się miliony pielgrzymów, gdzie wielu grzeszników uzyskało przebaczenie i odnalazło wewnętrzny spokój. Pielgrzym czuje się tu jak syn marnotrawny, wracający do domu Ojca, kierowany i chroniony przez św. Michała Archanioła. Liczne dzieła sztuki z różnych epok, znajdujące się w grocie, świadczą o wielowiekowej historii. Ale różnorodność stylów nie razi, nawet tworzy swobodną harmonię, która swoim pięknem dzieł artystycznych głosi chwałę Bożą. Językiem sztuki mówi: *Któż jak Bóg!*

Prezbiterium znajduje się kilka stopni wyżej, niż pozostała część grotki. Za ołtarzem dominuje figura św. Michała. Rzeźba, dzieło Andrzeja Contucci i wykonana z białego marmuru karraryjskiego pochodzi z roku 1507. Ma 130 cm wysokości. św. Michał odziany jest w strój rzymskiego legionisty, pod którego stopami leży pokonany szatan, przedstawiony pod postacią potwora o twarzy małpy, udzie kozła, pazurach lwa i ogonie węża. Święty Michał, to młodzieniec o pogodnej twarzy, pełen wewnętrznego spokoju, z głową ozdobioną lokami włosów. Jego lewe ramię opada swobodnie wzdłuż ciała i jest okryte fałdami żołnierskiego płaszcza. W podniesionej prawej ręce dzierży miecz, gotowy do uderzenia. Inspiratorem tego arcydzieła był kardynał Antonio z Monte San Savino, zaś koszty



pokryło czterech grandów z Hiszpanii, których herby rodowe zostały umieszczone na wspólnej tarczy heraldycznej u stóp Księcia wojsk niebieskich. Figura Świętego Michała ozdobiona jest złotymi skrzydłami, dodanymi w miejsce pierwotnych skrzydeł z marmuru. Z okazji świąt figurę przyozdabia się koroną, umieszczaną na głowie i bransoletą z wizerunkiem orła na lewej ręce. Orzeł na bransolecie przypomina procesję biskupów z Apulii podczas trzeciego objawienia. Miecz trzymany przez św. Michała, niesiony jest każdego roku w dniu patronalnym tj. 29 września na poduszce orderowej w procesji ku Jego czci.

Michalici

Kustoszami Sanktuarium są od 13 lipca 1996 roku polscy Michalici – Zgromadzenie św. Michała Archanioła (CSMA), którzy zastąpili – po 25 latach niezmordowanej i owocnej służby – Ojców Benedyktynów. W oficjalnym rejestrze narodowościowym stałych mieszkańców miasteczka, figuruje aktualnie 8 Polaków (księża i braci), członków wymienionego Zgromadzenia, założonego przez bł. Ks. Bronisława Markiewicza w roku 1897. Zgromadzenie zostało zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w roku 1921. Michalici, których szczególnym patronem jest św. Michał Archanioł, pracują w duchu salezjańskim nie tylko w Polsce, ale jako misjonarze również w kilkunastu krajach świata.

Sługa Boży Jan Paweł II odwiedził Sanktuarium 24 maja 1987 roku.

OPRAC. GŁÓWNIEM NA PODSTAWIE „PRZEWODNIKA PO SANKTUARIUM ŚW. MICHAŁA” PIÓRA KS. JANA BOGACKIEGO – ESK

Rekolekcje Służby Zdrowia

W dniu 21 maja 2006 r. na 70. Rekolekcjach Służby Zdrowia, które zakończono Konferencją Naukową na temat: „Naturalne planowanie Rodziny i jej rola w ochronie życia ludzkiego”, wobec prawie 500 przedstawicieli z całej Polski złożono przed Królową na Jasnej Górze Akt Zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryji. Akt Zawierzenia

Niepokalanemu Sercu Maryi Królowej Polski, Matki Kościoła Pani Jasnogórskiej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Królowo Polski, Pani Jasnogórska!

My pracownicy Służby Zdrowia zgromadzeni na 70-tych ogólnopolskich rekolekcjach u stóp Pani Jasnogórskiej lekarze, pielęgniarki, położne i farmaceuci zrzeszeni w Katolickich Stowarzyszeniach oraz nie zrzeszeni, stajemy dziś przed Tobą Maryjo, przed Twoim obliczem w obecności wszystkich Aniołów i Świętych, aby zawierzyć siebie, pacjentów i całą Służbę Zdrowia

z wszystkimi jej placówkami oraz organami i urzędami państwowymi Twojemu Niepokalanemu Sercu Maryjo!

Niepokalane Serce Maryi, naszej najczulszej Matki i Królowej, roztocz swoje przemożne panowanie nad Twoją już Służbą Zdrowia, aby za Twoim natchnieniem i wstawiennictwem rozwijała się na chwałę Trójcy Przenajświętszej i Twojej Maryjo.

Niepokalane Serce Maryi – Pani Jasnogórskiej – spraw, aby Twoje serce zatriumfowało w nas – Twoich Sługach, w naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, pamięci, rozumie, woli, duszy, w całej naszej istocie, którą zawierzamy Twojemu Niepokalanemu Sercu.

Pani Jasnogórska, racz powołać w Polsce nowych członków Katolickich Stowarzyszeń lekarzy, pielęgniarki, farmaceutów do służby bliźniemu. Personal medyczny przemień w płomieniach miłości Twojego Serca, aby zatriumfowało Ono we wszystkich miejscach

pracy, na każdym poziomie, zgodnie z Twoją wolą.

Maryjo, rozwijaj Twoją już Służbę Zdrowia, oczyść ją, przemień, uwolnij od zła, nieprawych ludzi nawróć i uświęć, uproś nam wszystkim łaski do czynienia woli Twojego Syna.

Maryjo, wspomagaj nas w tworzeniu godnych warunków pracy oraz uzdalniania nas do służby Tobie, Kościołowi, naszej Ojczyźnie i chorym w Twoim Niepokalanym Sercu, Maryjo. Amen.

Zawierzenia dokonali: V-ce minister Służby Zdrowia dr n.med Anna Gręziak,

Abp Ks. Władysław Ziółek, Ks. Józef Jachimczak w imieniu zgromadzonych uczestników Ogólnokrajowej Pielgrzymki Pracowników Służby Zdrowia na Jasnej Górze 21 maja 2006 roku.

Sformułowaliśmy rezolucję do Premiera.

LUDWIKA SADOWSKA
CZĘSTOCHOWA-JASNA GÓRA,
21 MAJA 2006

Do Pana
Premiera Rzeczypospolitej Polski
Kazimierza Marcinkiewicza
Warszawa

Zgromadzeni na 70 rekolekcjach Służby Zdrowia u stóp Pani Jasnogórskiej lekarze, położne i farmaceuci zrzeszeni w Katolickich Stowarzyszeniach oraz nie zrzeszeni, zwracamy się do pana Premiera i Rządu Rzeczypospolitej Polski z gorącą prośbą o doprowadzenie do poprawy sytuacji finansowej pracowników służby zdrowia i do uzdrowienia całego systemu ochrony zdrowia dla dobra Chorych.

Jesteśmy głęboko oddani swojemu zawodowi i zawsze stawiamy etykę ponad prawem stanowionym. Nie popieramy protestów, które by godziły w bezpieczeństwo i dobro naszych chorych.

Jednak obecna sytuacja większości lekarzy, aptekarzy, pielęgniarek i położnych staje się coraz bardziej dramatyczna.

Dlatego zwracamy się do naszego Rządu z prośbą o uporządkowanie mądrze i sprawiedliwie warunków, w których pracujemy.

Podpisali członkowie Zarządu Głównego Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich:

prof.n.med.Jerzy Jurkiewicz – wiceprezes
prof. zw.dr hab.med.Tadeusz Chruściel – sekretarz
prof. n.med Ludwika Sadowska – członek
dr.n.med.Maciej Cymerys – członek
dr n.med.Wojciech Zebrowski – członek
Ks.Józef Jachimczak – krajowy duszpasterz Służby Zdrowia

Częstochowa – Jasna Góra, dn. 21 maj 2006 r.
VIII Konferencja KSLP, Pielgrzymka Pracowników Służby Zdrowia

Modlitwa lekarza

Panie,
Lekarzu duszy i ciała
Uczyn ze mnie narzędzie
Twoich uzdrowień.
Niech moja wiedza służy
Twoim zamysłom i Twoim planom
Wobec innych ludzi

Dozwoł mi zawsze dostrzegać
Granice moich możliwości
Abym Twoich uzdrowień
Nie przypisywał sobie.
Dozwoł mi zawsze dostrzegać
Twoją świętą wolę wobec chorych
Nad którymi znaczysz kres
Doczesnej pielgrzymki.
Pomóż mi zawsze uszanować Twój
święty wyrok.

Obdarz mnie darem miłości tych,
Którzy na miłość nie zasługują.
Panie,
Obdarz mnie darem uzdrowienia
W imię Twoje
Z pełnią uległości
I zaufania.

STEFAN ZIMA
WIERSZ WPISANY W PAMIĘTNIKU DR
ZOFII CHĘCIŃSKIEJ

Wakacje z Bogiem



Obóz młodzieżowy „JP₂ POWERTIME 2006”

„Musicie od siebie wymagać”

Murzasichle k/ Zakopanego

30.06 – 09.07.2006r.

Od dłuższego czasu, diakonia ewangelizacji wspólnoty „HalleluJah” miała wielkie pragnienie zorganizowania letniego wyjazdu z młodzieżą, najchętniej w góry. Generalnie w ciągu roku prowadzimy szereg spotkań ewangelizacyjnych z młodzieżą, ale najczęściej do tej pory były to wyjazdy weekendowe.

Chcieliśmy tym razem, aby był dłuższy wspólny czas odpoczynku, podczas którego również będziemy mówić o Bogu i kształtować osobowość młodego człowieka w duchu nauczania i życia Papieża Jana Pawła II. Chcieliśmy pokazać młodej osobie, że życie z Bogiem może być naprawdę piękne i bardzo ciekawe. Plakaty informacyjne umieszczaliśmy w szkołach, na stronie naszej wspólnoty www.hallelujah.pl.

Uważamy, że w dzisiejszych czasach należy bardzo duży nacisk kłaść na kształcenie osobowości młodego człowieka. Wierzymy w naszą młodzież.

Przygotowywaliśmy się bardzo poważnie przez 3 miesiące. Spotykaliśmy się co tydzień celem ustalenia

szczegółów wyjazdu, wspólnie modliliśmy się o to dzieło. Szukaliśmy sponsorów. **Dziękujemy wszystkim osobom i instytucjom, które wsparły nas finansowo w realizacji tego przedsięwzięcia, oraz tym wszystkim, którzy szczególnie nas wspierali duchowo i pamiętali o nas w modlitwie.**

Patronat nad dziełem objął – ks. Bp. Andrzej Siemieniewski, oraz medialnie – wrocławski Gość Niedzielny. Opiekę



duchową nad całym wyjazdem przejął ks. dr Włodzimierz Wołyniec, miłośnik gór i jak się okazało bardzo otwarty na młodzież.

Czas na młodzieżowym obozie „JP2 Powertime 2006” w Murzasichlu wypełniony był po brzegi. Przygotowaliśmy warsztaty muzyczne, tańca, plastyczne, ognia, fotograficzne, filmowe, wokalne. Uczestnikami była młodzież gimnazjalna oraz licealna, 47 osób.



Każdy dzień miał swoje hasło oraz cytaty przewodni, zgodny z nauczaniem JP2.

Poruszano następujące tematy:

Droga,
Prawda,
Modlitwa,
Miłość,
Zagrożenia duchowe,
Walka duchowa,
Wolność,
Powołanie do świętości,
Kościoł.

Młodzież uczyła się wzajemnej miłości, wspólnej modlitwy, przebaczenia. Wieczorami spotykaliśmy się na wspólnej modlitwie; w południe na Eucharystii

Cały wyjazd przyniósł naszym zdaniem dobre owoce, młodzież przeżyła dobry czas i sama doświadczyła radości życia w prawdzie, pokoju, dobroci, uprzejmości. Bardzo nas wszystkich ubogacały wspólne wyprawy górskie, które ogromnie uczą pokory i szacunku.

Góry i ich piękno pokazują jak Pan jest wspaniały i potężny. Jak Jego miłość jest ogromna....

Warto iść za tym co ma prawdziwy sens, żeby źródło odnaleźć trzeba iść ciągle w górę...

Musimy od siebie wymagać!
„Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od Ciebie...” (Iz 54, 10)

TOMASZ PIECHNIK
(KATECHETA Z XI LO)



Spotkanie po rekolekcjach – świadectwa

Są takie miejsca wspaniałe, do których wracasz wspomnieniami jak do raj. I pragniesz, by znalazł się w tym szczęśliwym miejscu każdy, kto idzie obok ciebie drogą do Boga i z Bogiem. Nie możesz piękna, dobra, miłości zatrzymać tylko dla siebie. Nie możesz! Chcesz dzielić się. Chcesz dać wszystko co masz, czym sam zostałeś obdarowany. Szczęściem bowiem jest dawanie, a błogosławieństwem – możliwość spełnienia tych pragnień.

Bogu niech będą dzięki za ten czas naszych rekolekcji w Borowicach. Kościół, w którym modliliśmy się wybudowali ludzie miejscowi z własnej inicjatywy. 13 maja 1992 roku rozpoczęto wznoszenie tej świątyni, którą po ośmiu latach, 13 października 2000 roku poświęcił ks. bp Tadeusz Rybak – pierwszy ordynariusz legnicki. Pa-



tronką tego miejsca jest Matka Boża Fatimska. Jej zawierzają ludzie swoje sprawy, modląc się, jak prosiła, na różańcu, przepraszając za swoje grzechy i całego świata, z ufnością i nadzieją na miłosierdzie Boże.

Swoją pracą, zaangażowaniem, składkami społecznymi wznoszono Dom Boga, a teraz dba się o niego, by pięknem dorównał przyrodzie – stale zmiennej w swej cudowności, która w każdej chwili chwali sobą swego Stwórcę.

Dzień 16 września wyznaczony został jeszcze w Borowicach na porekolekcyjne spotkanie. Przyjechał na nie, jak obiecał – o. Łukasz i w radości, po Eucharystii i agapie, oglądaliśmy filmowy skrót rekolekcyjnych przeżyć. Dzielił się potem tym, co rekolekcje nam

dały, co ważnego się wydarzyło, czy zmieniło w naszym życiu.

Oto zapis tych świadectw.

Pokora

Chcę wam coś bardzo ważnego powiedzieć. Po dwóch miesiącach od zakończenia rekolekcji przesłuchałem nagrania konferencji wstępnej. Wtedy zrozumiałem i podziwiałem Was, za cierpliwość. Przepraszam za pychę, pouczanie. Dziwię się, że zostaliście do końca. Życzę wam, byście mogli z odwagą pójść i powiedzieć: „proszę księdza – trochę pokory!”

Po wysłuchaniu kasety nawróciłem się „własnymi słowami”.

OJCIEC ŁUKASZ CMF

Obecność we Wspólnocie

Dziękuję Panu Bogu za wszystko. Za to, że jestem katoliczką. Rodzicom – że małymi kroczkami zbliżam się do Pana Boga. Zaczęłam to rozumieć, gdy dorastały dzieci. Mam ich pięcioro. Poszukiwałam dróg, by dotrzeć do naszego syna. Poszłam wtedy na pielgrzymkę do Częstochowy. Potem były następne pielgrzymki, co roku, także z rodziną. Zaczęłam się dużo modlić. Życie moje zmieniało się na lepsze. Wspólnie modlimy się: mąż, dzieci, a potem dołączyli zięciowie. Zaczęła wznosić w nas wiara. Zrozumiałam co to znaczy wspólnota i zapragnęłam obecności we wspólnocie i dlatego pojawiłam się tutaj. Jestem z Oławy. Dziękuję za pomoc w odkrywaniu Pana Boga. Dużo się zmieniło i dużo się zmienia w moim życiu i w mojej rodzinie. Chcę rozmawiać, stale mówić o Bogu, Jego miłości i działaniu.

Panu Bogu dziękuję za wszystko!

STASIA Z OŁAWY

Moc modlitwy

Chcę się podzielić swoim doświadczeniem łaski Pana Boga. Na rekolekcje pojechałam „rozbita”, z problemami. Prosiłam o modlitwę i doświadc-

zyłam mocy modlitwy wspólnotowej, braci i sióstr. Umocniłam się! Po rekolekcjach wszystkie problemy się rozwiązały. Chwała Panu za to Jego działanie!

JOLA

Ojciec jak Jezus

Przed rekolekcjami, na modlitwie rozeznającej Pan Bóg wskazał nam jako prowadzącego o. Łukasza. Drugie, niezależne wskazanie było, że ma to być



klaretyn.

I tak o. Łukasz Przybyło, klaretyn, poprowadził rekolekcje, a przez niego działał Bóg.

Udaliśmy się na pierwsze spotkanie z o. Łukaszem, w celu omówienia spraw organizacyjnych – było to w klasztorze oo. franciszkanów na Karłowicach. Po przyjeździe tam pytaliśmy wielu osób: *gdzie jest ojciec Łukasz?* Zapytywani odpowiadali: „o, jest tam”, „gdzieś przed chwilą był”, „widzieliśmy go właśnie”, „pewnie jest tam...”

Przypomniała się wtedy ewangelia o zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Ukazywał się wielu, którzy mówili: „widzie-

liśmy Pana”. W moim sercu zapanował wielki pokój i pewność, że znajdziemy o. Łukasza, że znajdziemy Pana Boga w nim. Poszliśmy do ogrodu, a potem pod drzewo. Ponieważ trudno było usiąść, gdyż nie było tam za czysto, ojciec Łukasz zdjął swoje okrycie wierzchnie i rozłożył je, zapraszając, gościnnie. Sam usiadł na gołej ziemi. Gdy zaczął z nami rozmawiać – czuliśmy, że spokalkaliśmy Jezusa.

Ojciec Łukasz był wielkim darem dla nas!

MILLENIUSZ

Umocnienie

Chcę wyrazić wdzięczność za rekolekcje w Borowicach. Ojcu Łukaszowi i organizatorom. Tam wszystko spięło się w jednym punkcie. Tam była esencja – wolność!

Pojechałem wyczerpany. Tam zobaczyłem swoją małość. Pięć dni wystarczyło, by odzyskać siły fizyczne i psychiczne. I wierę w siebie. Zrozumiałem, że duszenie w sobie problemów, kłopotów jest złe, ponieważ one istnieją i swoim odrębnym „życiem” niszczą nas. Trzeba otwierać się, a nie chować. W tym przejawia się potrzeba ży-

cia we wspólnocie. Jezus jest tam, gdzie jest dużo ludzi. Między ludźmi jesteśmy bardziej z Jezusem!

ROLAND

Droga do świętości

Przed wielu laty przyjąłem Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Były to rekolekcje koło Krościenka, a po nich „wypełniałem prawo”. Został założony zeszyt, w którym odnotowywałem znaczkami czy modliłem się, czy nie. Starłem się być wierny Bogu. W Borowicach zrozumiałem, że droga do świętości – to wypełnienie przykazania miłości. Te rekolekcje były zwieńczeniem tego, co zaczęło się przed wielu laty. Uświadomiłem sobie, że jeśli chcemy wzrastać – to tylko we wspólnocie! Chwała Panu za Wspólnotę! Alleluja!

MICHAŁ

Odebrany strach

Bóg działa przez drugiego człowieka! Przyjechałam do Borowic pełna lęków, drobnych. Bałam się pajaków, burzy, etc. Po konferencji, która była o strachu, okazało się, że boję się śmierci – i znalazłam odpowiedź dlaczego tak jest. Dowiedziałam się, że szatan chce

nas zwiść, ale działanie Boga jest mocniejsze! Przez o.Łukasza Bóg mówił do mnie i działał we mnie. Po rekolekcjach posypało się mnóstwo przeciwności, ale wcale mnie one nie przstraszyły. Chwała Panu!

EWA

Wspólnota jest dobra

Pojechałam na rekolekcje jako opiekunka młodszego rodzeństwa – tak chcieli rodzice i ja się zgodziłam. Wolałam jedynie przebywać z rówieśnikami. Z początku niechętnie uczestniczyłam w modlitwach, a potem nawet „walczyłam” o to, by móc pójść i żeby mama została z rodzeństwem.

Odnalazłam się w tym, co mówił o.Łukasz. Przełamalam się co do osób, także starszych. Przestało mi przeszkadzać, że są tu ludzie obcy, w różnym wieku. Zobaczyłam jak działa wspólnota i poczułam się w niej dobrze!

MARTA

Radość z obdarowania

Na rekolekcje jechałam z wielką radością. Ale były momenty, kiedy mocno odczuwałam cierpienie, brak zgody na swoją sytuację, tzn. że mam dzieci takie jakie mam. Gdy patrzyłam na inne dzieci, gdy słuchałam podziękowań za to, że ktoś mógł być z rodziną – to odczuwałam cierpienie. Bolało, że moja sytuacja jest inna. To trwało do przedostatniego dnia. Po spowiedzi u o.Łukasza – Pan Bóg zaczął sytuację uzdrawiać, dając mi pokój serca. Podczas modlitwy wieczornej doświadczyłam nieskończonej łagodności Boga. Po tym przeżyciu poczułam, że godzę się na swoją sytuację, przyjąłem ją jak dar.

Pan Bóg utwierdził mnie w radości za to obdarowanie – za męża i dzieci.

MAGDA

Symbol kobiety

Znalazłem gałązkę winogrona – bez owoców (zjedzone zostały). Nadaje się do wyrzucenia na śmietnik. Przyszła myśl, że to jest symbol kobiety, która wydała wszystkie owoce. Jednak to, co czasem uważamy za śmieci – to jest symbol spełnionego życia, spełnionej roślinki. Dziękuję wszystkim kobietom, które mają powołanie matczyne.

Dziękuję za spotkanie.

Wy wszyscy jesteście dla mnie ogromnym świadectwem!

OJCIEC ŁUKASZ CMF



Dnia 4 października 2006 r.
w uroczystość Świętego Franciszka z Asyżu
zasnęła w Panu w wieku 77 lat

świętej pamięci
Franciszka Stefaniak

Służebnica Pańska – obdarowana
łaską słyszenia Boga
i nadzwyczajnymi charyzmatami.

Oddana była modlitwom i ofiarnej służbie
wszystkim potrzebującym pomocy duchowej.

Spoczęła przy mężu, w Miliczu, żegnana przez liczne grono kapłanów, dla których była przybraną Babcią i prorokiem oraz przez wielką rzeszę osób wdzięcznych za wstawiennictwo u Boga i wyproszone łaski.

Spoczywaj Franciszko w pokoju!

Bogu dziękujemy za dar spotkania Ciebie

i Twoją posługę w Odnowie w Duchu Świętym.

Oręduj za nami w niebie, abyśmy mogli spotkać się znowu
z Tobą w Domu Ojca, gdzie mieszkań jest przecież wiele!

Żegnamy Cię dziękczynną modlitwą Twojego Świętego Patrona:
Wszchemogący i najświętszy Panie, przez miłość Twoją pokornie prosimy,
abyśmy tak, jak się Tobie podoba, dzięki składali za wszystko – Tobie,
najwyższemu Bogu, prawdziwemu, wiecznemu i żywemu, z Synem
Twoim najmilszym, Panem naszym, Jezusem Chrystusem i Duchem
Świętym Pocieszycielem przez wszystkie wieki wieków. Amen

Matka Boża Bujakowska

Opiekunka Naturalnego Środowiska

Historia Bujakowa

Bujaków to wioska leżąca 6 km na zachód od miasta Mikołowa. To jedna z bardzo starych parafii Górnego Śląska. Od zarania należąca do diecezji wrocławskiej, ponieważ potok, a z czasem rzeka Bierawa wypływająca z lasu bujakowskiego stała się granicą dla diecezji wrocławskiej i krakowskiej. Tak więc Bujaków był ostatnią parafią wrocławskiej diecezji, a już sąsiednie parafie jak Mikołów i Woszcyce należały do Krakowa. Obecnie należy do diecezji Katowickiej.

Przekazywana przez tradycję historia, pozwala ustalić, że obecny kościół jest już trzecią świątynią. Pierwszy kościół został zniszczony w roku 1241 przez wojska tatarskie. Drugi kościół wzmiankowany w dokumentach wrocławskich biskupów, został poważnie uszkodzony w 1430 r. przez wojska husyckie. Parafianie wybudowali w 1500 r. trzeci kościół z kamienia polodowcowego i wapiennego, którego w tej okolicy nie brakuje. To ten, który stoi do dnia dzisiejszego. Wieża jednak była drewniana. Delegacja odważnych parafian Bujakowskich pojechała w tym czasie do Wrocławia, aby prosić biskupa Jana V z Turzo, o poświęcenie nowego Kościoła. Obiecał,

że przyjedzie jak najszybciej. Przyjechał – w 1506 roku.

Z ważniejszych wydarzeń w historii wioski należy wspomnieć wojnę 30-letnią. Wtedy to na naszych polach stoczono w 1627 r. krwawą bitwę pomiędzy wojskami katolickimi, a protestanckimi. Zginęło dużo wojska po jednej i drugiej stronie. Katolickich żołnierzy pochowano na cmentarzu przykościelnym, a ewangelickich (około 200 ciał), poza wsią, na skraju lasu i usypano mogiłę. Na tej mogile postawiono kapliczkę a do niszy włożono figurę Matki Boskiej.

Odnowienie figury Matki Boskiej

Do 1983 roku figura Matki Boskiej bez przerwy pozostawała w kapliczce, która z biegiem czasu popadała w ruinę. Postanowiłem, za zgodą właścicieli ogrodu (dziś jest to środek wioski), zabrać na plebanię wspomnianą figurę i odnowić ją. Była wyrzeźbiona w drewnie lipowym, pokrytym 11 warstwami różnokolorowych farb. Po dokonaniu fachowego zabezpieczenia, w dniu 8 grudnia w 1983 roku czyli w święto Niepokalanego Poczęcia NM Panny, w godzinach wieczornych, przeniesiśmy figurę przy licznych udziałach parafian do Kościoła. W uroczystej procesji młodzież parafialna miała zapalone pochodnie, a dorośli szli z zapalonymi świecami. Niesamowity widok, który pozostanie na zawsze w pamięci. Od tego czasu coś stało się w naszej parafii, zaczął wzrastać kult Matki Boskiej Bujakowskiej, bo tak ją nazwaliśmy. Przyjeżdżali pielgrzymi samochodami, autobusami, przychodziły całe rodziny z różnych miejscowości. My, kapłani odprawialiśmy specjalne nabożeństwa, informowaliśmy o historii kościoła a szczególnie o zagadkowej figurze. Postanowiłem poszukać więcej wiadomości o tej figurze. W starych księgach naszego kościoła napotkałem szczątkowe ślady informujące, że figura pochodzi z drewnianego kościoła, który zniszczyli husyci w 1430 roku, a stała ona na belce łękowej spinającej prezbiterium z nawą. To na tej

belce był tryptyk ze sceną ukrzyżowania. W środku stał krzyż a po prawej stronie Matka Boska Bolesna, po drugiej zaś stronie św. Jan Ewangelista. We wszystkich prawie drewnianych kościołach na Śląsku takie zestawienia są nad prezbiterium.

Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach zbadano figurę i okazało się, że pochodzi z około roku 1420. To przyczyniło się do większego nagłośnienia i kultu tak wiekowej figury. Widząc, że po 17 latach od czasu umieszczenia Jej w ołtarzu naszego kościoła (1983 – 2000) coraz bardziej rozwija się w parafii cześć do Matki Boskiej, postanowiłem napisać pismo do naszego arcybiskupa ks. dra Damiana Zimonia z zapytaniem i prośbą, czy wobec tak rozwijającego się nabożeństwa do Matki Bożej można by ukoronować tę figurę. Po paru tygodniach, pod koniec grudnia 1999 roku przyszła odpowiedź pozytywna. Wówczas 1 stycznia 2000 roku ogłosiłem całej parafii, że nasza M. Boska będzie ukoronowana. Parafianie z radości płakali. Powiadomiłem również wiernych obecnych na Mszach świętych, że od dziś będę zbierał złoto na koronę; zbiórka przeszła moje najśmielsze oczekiwania. Z ks. Arcybiskupem ustaliliśmy termin koronacji na dzień 9 września 2000 roku. Cała parafia włączyła się do pracy wokół tych uroczystości. Koronę wykonał złotnik z Krakowa; była ona już gotowa pod koniec kwietnia. Na tyłach przepięknego ogrodu botanicznego, który założyłem w 1976 r., postawiliśmy duży ołtarz polowy, a 15 metrów dalej zbudowano z grubego pnia dębowego kapliczkę, podobną do tej, która stała na mogile żołnierzy. (Tamta była z kamienia). Ołtarz i kapliczkę łączył specjalnie zbudowany pomost.

Koronacja MB Bujakowskiej

Dnia 9 września 2000 roku, o godzinie 16.00 rozpoczęła się koronacyjna Msza św. Wzięło w niej udział kilka tysięcy wiernych. Ponad 100 księży i 70 delegacji z chorągwiami z różnych stron Górnego Śląska. Pogoda była wspaniała, bezchmurna. W czasie ho-



milii wygłoszonej z wysokości ołtarza, skąd widać było cały prawie Górnośląski Okręg Przemysłowy ks. Arcybiskup powiedział między innymi: „*Jaki nadamy Jej tytuł, o co będziemy Ją prosić? Już wiem. Nazwiemy Ją Matką Boską Bujakowską, Opiekunką Naturalnego Środowiska, bo jest tu przepiękna enklawa zieleni, a w oddali widzimy śląskie kopalnie i huty*”. Rozległy się spontanicznie oklaski – wszyscy wiedzieliśmy jak zniszczona jest ziemia śląska. Ks. Abp mówił dalej: „*Musimy tę ziemię pozostawić przyszłym pokoleniom. Niech MB z Bujakowa zachęci wielu odpowiedzialnych ludzi do tego, żeby na Śląsku było więcej słońca, więcej czystego powietrza, żeby czysta była nasza woda*”. Po homilii nastąpiła wreszcie oczekiwana chwila. Ks. Abp. poświęciwszy złotą koronę nałożył ją na skronie Matki Boskiej. To wszystko odbyło się w ciszy, po czym nastąpiły długotrwałe oklaski, a chór zaśpiewał pieśń: *Królowej Anielskiej śpiewajmy. W czasie procesji ofiarowania na ręce ks. Abpa złożono następujące dary*

– Ojcowie – bochen chleba i 3000 zł. dla Domu Dziecka w Orzeszu.

– Matki – kwiaty i 3000 zł. dla Domu Dzieci Niepełnosprawnych w Jaśkowicach.

– Młodzież – dwa kosze przyborów szkolnych,

– Dzieci – dwa kosze słodyczy dla tychże dzieci.

Chcę zaznaczyć, że dzieci z tych Domów uczestniczyły również w uroczystościach koronacyjnych. Nasza parafia jest pod wezwaniem św. Mikołaja i chcieliśmy być dla nich dobrymi Mikołajami. Obecny był także mój krewny z Wrocławia profesor Edward Kempa.

Po dwugodzinnych uroczystościach ruszyła procesja do kościoła z Matką Boską w koronie. Młodzieńcy włożyli figurę w niszę ołtarza, a ks. Abp. w specjalnej modlitwie polecił Jej opiece całą naszą parafię i diecezję katowicką. Parafianie jeszcze długo pozostali w kościele nie mogąc nacieszyć się widokiem Ukoronowanej.

Rozpoczęły się normalne dni, przyjmowaliśmy dalej pielgrzymów, ale już do ukoronowanej Matki.

Nasz Kościół w roku 2000 był „Kościółem Roku Jubileuszowego” – jednym z ośmiu w naszej diecezji. To tu odbywały się spotkania całej metropolii katowickiej z ludźmi pracujący-

mi w sądownictwie, dziennikarzami, pracownikami radia i telewizji, tu przybyli w pielgrzymce ogrodnicy, a potem pszczelarze, jako że jestem ich kapelanem. Tu miały religijne spotkanie pielęgniarki, i wiele innych grup, nie mówiąc o pielgrzymach z całej diecezji, które przychodziły pieszo, młodzież na rowerach, a starsi autobusami i samochodami osobowymi.

Uroczystości obchodziliśmy 700-lecie naszej wioski, jak również 500. rocznicę powstania naszego „trzeciego” kościoła. Stąd tak liczny napływ pielgrzymów do naszej Jubileuszowej świątyni. Na wszystkie te uroczystości przygotowaliśmy się przez 9-letnią nowennę, przez Misje święte. Przeprowadziliśmy też kapitalny remont naszej zażytkowej świątyni.

W święto Matki Bożej Różańcowej, 7 października 2000 roku, ks. Abp. specjalnym dekretem ogłosił naszą świątynię Sanktuarium Matki Boskiej Bujakowskiej Opiekunki Naturalnego Środowiska

Przychodzą tu pielgrzymi by modlić się u stóp ołtarza i wypraszać łaski dla siebie i swych rodzin, a szczególnie proszą o lepszą i zdrowszą ziemię, powietrze i wodę dla naszego zniszczonego krajobrazu. Nasza śląska ziemia jest smutna, jest chora i umierająca. Woła o pomoc.

Świątokradztwo w Bujakowie

Dzień 18 grudnia 2004 roku pozostanie na zawsze w pamięci i w historii parafii św. Mikołaja w Bujakowie, jako dzień wyjątkowo zuchwałego świętokradztwa, mimo sprawnego alarmu. Porwano figurę Matki Bożej z głównego ołtarza,

A oto przebieg wydarzeń:

W sobotę 18 grudnia 2004 roku. odezwał się o godz. 16.15 alarm kościelny. Siostra przełożona pośpieszyła z sąsiadującego z kościołem klasztoru do zakrystii, by wyłączyć alarm, który już nieraz się włączał, gdy ktoś przez nieuwagę przekroczył linię zabezpieczającą czujnikami teren strefy strzeżonej. W tym samym czasie przybiegła do zakrystii pani pracująca na plebanii i spostrzegła, że nie ma w ołtarzu figury Matki Boskiej. Natychmiast powiadomiono ks. prob. Jerzego Walisko. On zawiadomił policję. Przyjechali bar-

dzo szybko. Szedłem do konfesjonału nic nie wiedząc o kradzieży, zasiadłem i spowiadałem wiernych, którzy przed świętami Bożego Narodzenia przychodzili już do Sakramentu Pojednania. Po chwili spostrzegłem, że nie ma w ołtarzu figury Matki Boskiej. Dopiero gdy wyszedłem z konfesjonału zauważyłem leżące liny i słup, na którym były wsparte owe liny, zabezpieczające strefę alarmu.

Przestępcy mieli wszystko dobrze zaplanowane. Dla utrudnienia pościgu zablokowali drzwi probostwa i kościoła specjalnymi drążkami, podkładając je pod klamki. W ten sposób nie można było nimi w ogóle poruszać i otworzyć. Boczne drzwi kościoła były zamknięte. Następnie, przeskakując przez linę, złoczyńca wyrzucił słupkę – podporę, na której wisiał wspomniany gruby sznur, wtedy odezwał się alarm. Wskoczył na ołtarz butami (ślady) i podniósł figurę do góry około 10 centymetrów (bo stała na bolcu tej wysokości) położył ją na mense ołtarzowej, potem zeskoczył z ołtarza, zabrał figurę pod pachę i bocznymi drzwiami od strony ulicy, które były od środka zamknięte na rygiel – uciekł w stronę parkingu, gdzie stał już samochód z uruchomionym silnikiem, z dwoma osobami w środku. Figurę wrzucił na tylne siedzenie. Odjechali z ogromną prędkością w stronę Mikołowa. Obok tego samochodu przechodziła starsza kobieta, którą to auto byłoby potrafiło. W tym czasie siostra wyłączyła alarm. Pan mieszkający naprzeciw parkingowi przyjechał z pracy do swego domu i nic nie przeczuwając, zapamiętał jednak markę samochodu, dwie pierwsze litery z tablicy rejestracyjnej i... twarz jednej z osób. Pani mieszkająca w tym samym domu, widziała przez okno uciekającego mężczyznę trzymającego coś pod pachą i wsiadającego do samochodu i też zapamiętała twarz tego mężczyzny. Wszystko to działo się w czasie 2 do 3 minut. Świadkowie, którzy widzieli twarz złodzieja, pojechali z policją śledczą do Katowic w celu zrobienia portretu pamięciowego.

Tymczasem ludzie przyszedli do spowiedzi, a główny ołtarz był już przez policję zabezpieczony. O godz. 17.00 rozpoczęła się Msza św. na zrobionym naprędce ołtarzu przed samymi ławkami. Przeżywałem to świętokradztwo bardzo boleśnie – nie mogłem

powstrzymać się od płaczu podczas Mszy św.

Ks. proboszcz Jerzy Walisko prosił parafian, aby przyszedli o godz. 19.00 na modlitwy ekspiacyjne, przebłagalne. Przyszło dużo ludzi, modlili się bardzo przejęci, prosząc o zwrócenie figury i o przebaczenie świętokradcom. Modlitwy prowadziła siostra Hugolina, dawniejsza przełożona w naszym klasztorze, która przyjechała w odwiedziny i o godzinie 15.30 modliła się przed ołtarzem naszego kościoła.

Tymczasem policja przesłuchiwała ks. proboszcza i ks. emeryta. 9. funkcjonariuszy pracowało w kościele do godz. 22.00. Zabezpieczono wszystkie ślady.

W tym dniu rano zostały skradzione w Katowicach tablice samochodowe – właśnie te, które były zawieszane na tym samochodzie. O godz. 23.00 ks. proboszcz otrzymał anonimowy telefon – głos o wschodnim akcencie rosyjskim, a może ukraińskim, żądał 50 tys. zł. okupu. Ks. proboszcz odpowiedział po rosyjsku: „a co wy nie wierzący” – na co rozmówca rzucił słuchawką.

Wigilia Bożego Narodzenia 24. XII 2004 r.

Złodziej skontaktował się telefonicznie z ks. proboszczem, wyznając, że dręczą go wyrzuty sumienia i rozważa oddanie figury. Jeszcze dwukrotnie w ciągu kolejnych dni długo rozmawiał telefonicznie – podkreślał, że jest profesjonalistą, a kradzieży dokonał na zamówienie. Mówił, że nie boi się policji, niepokój budziło odzywające się sumienie. Radził też, żeby na przyszłość lepiej zabezpieczyć figurę. Odradzał też posypywania rzeźby przez policję proszkiem do poszukiwania odcisków palców bo i tak nic nie znajdą, a proszek zniszczy złozenia.

28. XII. 2004 roku

Złodziej zadzwonił po raz czwarty o godz. 23.00 mówiąc, że figura jest podłożona pod płótnem probostwa, zawinięta w koc, a korona jest w torbie foliowej. Sprawca przysiągł, że już nigdy nie popełni podobnego świętokradstwa, prosił o modlitwę oraz przeproszenie w jego imieniu wszystkich parafian.

Za chwilę ks. proboszcz w towarzystwie Sióstr Służebniczek udał się

według wskazówek złodzieja. Figura leżała już w wyznaczonym miejscu. Złodziej do figury dołączył swoje wotum – skromny drewniany różaniec, zawiązany na szyi Matki Bożej. Proboszcz obiecał mu, że jeśli figura wróci – wotum pozostanie.

Przez 11 dni nie było w ołtarzu figury Matki Boskiej. Parafianie przez cały ten czas modlili się o jej zwrot. Ks. proboszcz ułożył specjalną modlitwę:

„*Matko nasza ukochana Pani Bujakowska, kochamy Cię tym bardziej i przepraszamy za brutalne świętokradstwo. Nie zostawiaj nas Maryjo*”

Do suplikacji dołączono wezwania:

– *Abyś wszystkich świętokradców do pokuty przyprowadzić raczył*
 – *Abyś bezbożników łaską świętej wiary i bojaźni Bożej oświecić raczył.*
 – *Abyś wszystkich wrogów świętej wiary łaską skruchy i nawrócenia dotknąć raczył.*

– *Abyś tę zuchwałą kradzież i profanację świątyni przebaczyć nam wszystkim raczył*

Panie przebacz nam!

I na koniec jeszcze: *Pod Twoją obronę uciekamy się.*

Ostatni dzień Starego Roku, piątek 31. XII. 2004 r.

O godzinie 16.30, obok probostwa na specjalnie przygotowanym tronie, postawiono odzyskaną figurę Matki Boskiej. Zapalono znicze i świece, przygotowano feretron do niesienia – dwie panny i dwóch młodzieńców miało zanieść figurę do kościoła. Najpierw odmówiono dziesiątkę różańca św., potem ustawiły się poczty sztandarowe złożone z górników, rolników, strażaków, szkoły, dzieci Maryi. a ministranci nieśli zapalone świece i lampiony. Za figurą kroczyli ks. prob. Jerzy Walisko i ks. kanonik Jerzy Kempa oraz licznie zgromadzeni parafianie. Punktualnie o godz. 17.00 weszliśmy w progi kościoła. Kościół był już pełen ludzi, którzy na widok powracającej z tułaczki Matki Bożej rzewnie płakali. Rozległ się śpiew „O Maryjo witam Cię”. Ks. proboszcz przedstawił cały przebieg kradzieży i pertraktacji ze zło-



dziejem. Potem nastąpiło przywitanie Matki Boskiej przez dzieci i młodzież. Na figurze widniał różaniec zawieszony przez złodzieja jako wotum nawrócenia. Rozpoczęła się ostatnia w tym 2004 roku Msza święta. Cała parafia cieszyła się z odzyskania cudownej figury naszej Bujakowskiej Pani. W czasie Jej nieobecności przy pustej wnęce ołtarzowej klękali ludzie nawet z innych parafii, by pomodlić się do Matki Boskiej. To chyba ten ogrom modlitw sprawił, że złamał się złodziej i zwrócił nam Matkę Boską.

O wydarzeniu tym Telewizja Katowice nakręciła specjalny program. To jeszcze bardziej przyczyniło się do rozślawienia kultu Matki Bożej w Jej figurze w Bujakowskim kościele. Jest to najmłodsze sanktuarium w Polsce, a jednocześnie prawdopodobnie jedyne w Europie pod takim wezwaniem „*Matki Bożej Opiekunki Naturalnego Środowiska.*”

KS. JERZY KEMPA

Słuchajmy Radia Rodzina

Od paru tygodni słucham Radia Rodzina. Gorąco polecam. Wspinała audycje, spokojna muzyka. To radio nie jest nastawione na szukanie tanich sensacji typu: dobra wiadomość, to zła wiadomość, tak modnej w obecnych publikatorach. Dzisiaj co chwilę „przemawia do mnie” Jan Paweł II, wiadomo 16 października – Dzień Papieski.

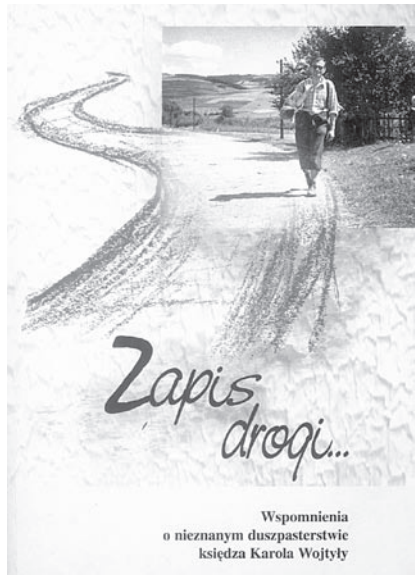
Natomiast w każdy poniedziałek o godz. 9:30 ma swoją krótką audycję prof. Andrzej Wiszniewski, były rektor Politechniki Wrocławskiej. To informacja dla moich znajomych z Politechniki, no i nie tylko.

ANNA KUCZWARA

Zapis drogi

Refleksje czytelnika po przeczytaniu książki „Zapis drogi” (2001 rok).

Czy to zapis drogi tylko tej w podtytule wymienionej osoby? A może to swoisty zapis drogi każdego z uczestników i członków tej wspianiałej, opisywanej w książce, „Rodzinki”? I czy cudzysłów jest uzasadniony?



Rodzinka utworzona nie tyle z naturalnych więzów krwi, ile z woli i chęci wspianiałych ludzi, którzy do niej należeli i należą już w trzecim pokoleniu, a która powstała niemal samorzutnie przy wspianiałym i charyzmatycznym kapłanie, jakim był już wówczas i od samego początku ksiądz Karol – Wujek.

Sam jestem „przypinany wujkiem” kilku osób (już również w drugim pokoleniu), a nawet „dziadkiem” trzech kilkuletnich dziewczynek i nad wyraz udanych dwóch licealistów. I muszę stwierdzić – nie mając wnuków rzeczywistych – że jest to forma przyjaźni i miłości nad wyraz przyjemna, a nawet właściwa, by móc przelać na kogoś bliskiego choć trochę własnego uczucia i miłości.

Wracając do wspomnień członków „Rodzinki”, a nieco później „Środowiska” – znajduję wśród nich znajomych, a nawet serdecznych przyjaciół, którzy nigdy wcześniej o przynależności do tej ekskluzywnej Rodzinki ani mi nie mówili ani nawet o niej nie wspominali. Domniemywam, że może nie znali mnie na tyle dobrze, by się przede mną chwalić czy wynętrać, zachowując „In pectorem”. Ludzie ci, których nie wypada mi wymienić z nazwiska, wyróżniali się i nadal wyróżniają jakimś innym stylem życia,

jakimś wyciszonym zachowaniem. Teraz już wiem skąd to źródło wyciszenia i spokoju. Nie oznacza to, by nie byli weseli – jak w jednej z najnowszych piosenek zespołu dziecięcego „Arka Noego”: „Każdy święty chodzi uśmiechnięty!”

Nie znalazłem księdza Kardynała Karola Wojtyły osobiście, tyle co z odległości kilku czy kilkunastu metrów podczas okolicznościowych przyjazdów do Wrocławia. Miałem okazję ucałować Pierścień Rybaka w czerwcu roku 1980 na Placu św. Piotra podczas Mszy św. w uroczystość Bożego Ciała. Z tego „spotkania” pozostały mi piękne przeżycia. A potem już tylko kolejne spotkanie podczas generalnej audiencji w auli Pawła VI, w październiku roku 1997.

Bazując jedynie na tych kilku spotkaniach stwierdzić muszę, że z postaci naszego Ojca świętego emanuje coś niezwykłego. Jak to nazwać? Siłą charyzmatu, woli, życzliwości dla praktycznie wszystkich spotykanych i tych rzesz nieprzebranych, które Go nie znają osobiście? A ta ogromna, bezimienna i wielomilionowa rzesza (i to nie tylko katolików i chrześcijan, ale nawet niewierzących), po prostu Go kocha odwzajemniając Jego miłość. A takiej miłości, przywiązania i życzliwości i wstawiennej modlitwy z naszej strony jest ze wszech miar godny jak nikt na świecie.

Wybranymi są ci, którzy ksiądz Karol, obecnego papieża Jana Pawła II spotkali już wiele lat temu. **Wybranymi!** I czyż nie była to i nadal nie jest również ich droga życiowa? Tak to właśnie odebrałem z przeczytanych na kartach książki wspomnień. Na każdym wycisnął ksiądz Karol – Wujek, późniejszy kardynał, obecny papież, swoją osobowość, swoje pozytywne i dobre piętno, na każdym z nich w innym wymiarze. Choć z podświadomym wyborem i przywołaniem każdego i każdej. Papież może powiedzieć: „zasiałem dobre ziarno, które wydało owoc stokrotnie”! I nadal wydaje go w kolejnych pokoleniach.

Nie wstyd mi przyznać, że przy kilku wspomnieniach (a szczególnie przy tych autorstwa moich przyjaciół) bardzo się wzruszyłem. I do tego, że do tej lektury wielokrotnie wracam. Teraz w czytaniu jest obszerna biografia Ojca świętego autorstwa Georga Weigla „Świadek nadziei”. Na kartach jej znajduję jak gdyby uzupełniające wypowiedzi członków wspomnianej „Rodzinki”. Może nie tak wylewne jak w „Zapisie drogi...”, jednak również niezwykle wartościowe. Z obydwu książek wynika też to, co wielu z nas, szczególnie polskich katolików odczuwa: ksiądz Karol Wojtyła został od samego początku swej posługi kapłańskiej powołany do tego, by zostać Namiestnikiem Chrystusa na ziemi. To wynika praktycznie z każdej o Nim wypowiedzi bezpośrednich świadków wzrastania, z każdej biografii. Niezbadane są przecież wyroki Boskie. Ale w tym miejscu nasuwa się następna refleksja. Każdy człowiek, już w chwili urodzenia, a nawet poczęcia, też został powołany do określonego stanu, do określonej służby, do określonego działania. Jakże często o tym z pamięcią, a właściwie jak bardzo rzadko o tym w ogóle pamiętamy.

Nie można wyrazić na papierze tego, co się w sercu czuje, owego niematerialnego odczucia. Stąd i powyższe refleksje są niezdarne, może nazbyt suche.

Na koniec jeszcze kilka słów o mej z pewnością nieszkodliwej zazdrości. Zazdrościłem innym w życiu tylko jednego: że ktoś zna wiele języków obcych, gdy ja znam ich tylko trzy. Teraz dochodzi do tego zazdrość druga. Ta, że tak wielu wspianiałych ludzi miało możliwość nie tylko osobiście spotkać się z Ojcem świętym i otrzymać od Niego, prócz indywidualnego błogosławieństwa, tradycyjny różaniec. Ale przede wszystkim zazdrość tym, którzy na co dzień, od wielu lat obcowali z Nim, widzieli Jego wzrastanie w „łaskach u Bogi i u ludzi”, a jednocześnie przy tym sami ogromnie się ubogacali i także wzrastali w wierze i miłości.

EDWARD S. KEMPA
WROCŁAW, CZERWIEC 2001 R.

Płacząca Piękna Pani z La Salette



Jest 19 września 1846 roku, Francja, okolice Grenoble. Rozległy płaskowyż pośród malowniczych alpejskich łańcuchów górskich na wysokości ponad 1800 m. n.p.m. trawiaste zbocza stanowią doskonale miejsce dla wypasu owiec. W godzinach popołudniowych dwoje ubogich pastuszków: 15-letnia Melania Calvat i 11-letni Maksymin Giraud spostrzegli świetlistą kulę, wewnątrz której ujrzeli niezwykle Piękną Panią, która siedziała na kamieniu z zakrytą dłońmi twarzą, łokciami opartymi na kolanach... i płakała. Ubrana była w zwykłą prostą suknię wieśniaczki, na jej piersiach widniał krzyż z Jezusem Chrystusem, na którego ramionach zawieszono były narzędzia męki: młotek i obcęgi. Dzieci początkowo przestraszyły się widząc nieznaną postać, ale uspokoiły się, gdy Piękna Pani, w której rozpoznali Matkę Boską, zaczęła do nich przemawiać: „Zbliźcie się moje dzieci, nie bójcie się przyszedłam oznajmić wam wielką nowinę”. Następnie Matka Boża zaczęła się żalić: „Od jak dawna już cierpię za was! Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie o to prosić, a wy sobie nic z tego nie robicie!...Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie, a nie chcą mi go przyznać. To właśnie czyni tak ciężkim ramię mojego Syna. Woznice przeklinają, mieszając z przekleństwami Imię mojego Syna.. Jeżeli zbiory się psują, to tylko w waszej winy... Będą się psuły nadal a tego roku na Boże Narodzenie nie będzie ich wcale”. Mat-

ka Boska mówiła do dzieci po francusku ale one, mimo że nie znały tego języka, wszystko później potrafiły powtórzyć. Zakończyła swoje orędzie w ich narzeczu z okolic Corps k. Grenoble. „Nastanie wielki głód... dzieci... będą umierać na rękach trzymających je osób... Orzechy się zepsują, a winogrona zgniją”. Po chwili przerwy Piękna Pani wstała i mówiła dalej: „Jeśli ludzie się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża, ziemniaki się same zasadzą. Czy dobrze się modlicie, moje dzieci?” Dzieci przyznały, że nie bardzo, a na to Matka Boża: „Ach, moje dzieci, trzeba się dobrze modlić rano i wieczorem. Jeżeli nie macie czasu odmawiajcie przynajmniej Ojciec Nasz i Zdrowaś Maryjo...Latem na Msze święte chodzi zaledwie kilka starszych niewiast. Inni pracują w niedzielę przez całe lato, a zimą, gdy nie wiedzą czym się zająć, idą na Mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii. W czasie Wielkiego Postu jedzą mięso jak psy”... Przed zakończeniem swojego orędzia Piękna Pani przypominała Maksyminowi pewien szczegół z jego życia, kiedy to ojciec, pokazując mu kłos zepsutego zboża przestrzegał, że być może zabraknie z tego powodu w przyszłym roku chleba. Maksymin przyznał, że rzeczywiście tak było. Na zakończenie orędzia Płacząca Pani dwukrotnie powtórzyła dzieciom polecenia: „A więc, moje dzieci, ogłoście to wszystko całemu mojemu ludowi.” Po tym słowach przeszła w stronę pagórka i uniosła się w górę. Raz jeszcze Pan Bóg posłużył się ubogimi i prostaczkami, aby przez usta Maryi przekazać ludziom swą moc i chwałę.

Rok 1846 we Francji, był dla kościoła szczególnie bolesny. To czas, gdy ówczesne pseudoautorytety chwałą bezbożnictwo, literaci głośną agonię kościoła, Stendhal radzi pospieszyć się z wyjazdami do Rzymu by spotkać „ostatniego już papieża”, a wołnomularze w Wielki Piątek urządzają „kielbasiane orgie”, podczas których rzucają kielbasę wygłodniałej biedocie.

W miejscu objawienia, tam gdzie siedziała Matka Boża wytrysnęło źródło z cudowną wodą, która płynie do dziś i za jej przyczyną dokonano się wiele uzdrowień i nawróceń.

Pięć lat później, dokładnie 19 września 1851 roku ordynariusz diecezji w Grenoble, św. biskup Philibert de Bruillard, po przeprowadzeniu wielu badań i przesłuchaniu pastuszków uroczyście ogłosił, że objawienie MB w La Salette „posiada w sobie wszystkie cechy prawdziwości i wierni mają uzasadnione podstawy uznać je za niewątpliwie i pewne.”

W 1865 roku na terenie objawienia zakończono budowę świątyni, zwieńczonej dwoma czworokątnymi wieżami. Dominuje w niej styl romański i bizantyjski. Na uwagę zasługuje wielkie malowidło współczesnego francuskiego malarza (1989 r.) umieszczone nad ołtarzem głównym, a przedstawiające Chrystusa Pantokratora, którego oczy patrzą na pielgrzyma niezależnie od zajmowanego przez niego miejsca w świątyni.

W prezbiterium świątyni, która otrzymała tytuł Bazyliki Mniejszej, po stronie lewej umieszczone jest serce Maksymina, po prawej – serce bpa de Bruillard. Świątynię zdobią piękne witraże. Wokół Bazyliki ustawiono stację Drogi Krzyżowej, a nieopodal na wzgórzu wzniesiono krzyż saletyński – ze wspomnianymi narzędziami męki Chrystusa – młotkiem i obcęgami. Przy Bazylice mieści się obszerny Dom Pielgrzyma, z którego korzystają liczni pielgrzymi przybywający tu na rekolekcje.

Jest to chyba najpiękniejsze z miejsc jakie wybrała sobie Matka Boża na spotkanie z dziećmi. Malownicza, chwilami groźna droga, prowadząca do sanktuarium jest bardzo wąska. Wije się serpen-



Byliśmy tam

tynami w górę, pośród łańcuchów górskich, często nad skalnymi urwiskami, pokonując na przestrzeni ok. 30 km różnice wzniesienia powyżej 1000 m! Zbocza pokryte są głównie roślinnością trawiastą i kolorowym kwieciami. I dziś pasą się na nich stada owiec. Sanktuarium jest tak usytuowane, że dojeżdżając tam nie można go ominąć i pojechać dalej. Trzeba się zatrzymać... i wrócić tą samą drogą. Nie jest to bowiem trasa przelotowa, i dobrze. Nie ma tu żadnych zabudowań, żadnych wystaw sklepowych, rozrywki ani światowego zgiełku. Jest tylko przyroda, wspaniałe dzieło Stwórcy. To miejsce jest przestrzenią modlitwy, wyciszenia, rozmyślań. Bo orędzie Matki Bożej jest aktualne i dziś. Stanowi wyzwanie dla współczesnego świata, staje się wyrzutem sumienia dla chrześcijan. Płacząca gorzkimi łzami nad swoim ludem Piękna Pani wzywa nas do modlitwy, nawrócenia, i oparcia naszego życia na Jej Synu – Jezusie Chrystusie. Trzy postawy Maryi podczas objawienia – Maryja siedząca, idąca z dziećmi i unosząca się ku niebu – wskazują na konieczność wyjścia z obojętności, marazmu, porzucenia złych zachowań, nietolerancji, wskazują na konieczność słuchania słowa Bożego i wyczulenia na rozpoznawanie znaków Bożych. Jan Paweł II, jako wielki czciciel Maryi, napisał w Liście z okazji 150-lecia objawienia: „Wydarzenie z La Salette promieniuje. La Salette jest orędziem



nadziei, ponieważ nadzieja jest podtrzymywana przez wstawiennictwo Tej, która jest Matką ludzi. Moc grzechu ustępuje wobec światła Miłosierdzia Bożego”.

Warto wspomnieć, że Dom Macierzysty Zgromadzenia Misjonarzy Saletyńców w Polsce znajduje się w Dębowcu koło Jasła. Ponadto prowadzą saletyńcy wiele placówek w kraju i zagranicą. Zajmują się, przede wszystkim, pracą misyjną oraz wychowaniem młodego pokolenia. Z tej racji kilka lat temu powstał Fundusz Pomocy Dzieciom i Młodzieży, dzięki któremu dobiega końca budowa Domu Zakonnego w Zakopanem. Wszyscy wspierający to dzieło otrzymali listy z błogosławieństwem Ojca Świętego Benedykta XVI.

Pierwsze sanktuarium MB Saletyńskiej na Ziemi Dolnośląskiej powstało w miejscowości Stobno koło Wołowa, a w Osiecznicy k. Bolesławca tuż przy szosie umieszczona jest piękna biała figura Płaczącej Pięknej Pani.

ANNA DADUN-SĘK

W rocznicę pamięci ks. Jerzego Popiełuszki 19 października 1994 r.



Alfreda Poznańska

List Jerzego Popiełuszki do Matki

Matko
Moja kaplica zmniejszyła się
Do rozmiarów samochodowego
bagażnika
Wiem Chrystus już tu był
Między lewarkiem a kołem
zapasowym
Nie mogę oddychać
Szmata do czyszczenia felg
Smakuje ostatnią drogą

Padam kolejny raz
Nie ma Weroniki
Kamień u szyi ciężki jak krzyż
Szymon też jest daleko

Matko
Zawsze ci mówiłem
Że Głogota leży nad Wisłą
Zamiast dzidy kłuje mnie w bok
esbecka pałka
Na ocet już ich nie stać

Nie biegnij matko
Nie zdążysz
Tafla wody już się zamknęła
Dno jest muliste i niepewne jak ich
wiara

Matko
Coraz mniej powietrza
Brakuje mi tchu
Aby przesłać ci ostatnie pożegnanie
od syna

Matko
To tylko kamień
Wystarczy odwiązać
A pofrunę

JERZY FRYCKOWSKI, LAUREAT III
NAGRODY W VIII OGÓLNOPOLSKIEGO
KONKURSU POETYCKIEGO „O LUDZKĄ
TWARZ CZŁOWIEKA” – 2005 ROK

Korespondencyjny kurs biblijny

Organizatorem Korespondencyjnego Kursu Biblijnego jest
Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej
Ignatianum w Krakowie.

Celem tego Kursu jest umożliwienie dostępu i ułatwienie zrozumienia
treści ksiąg zarówno Nowego jak i Starego Testamentu.

Uczestnikiem Korespondencyjnego Kursu Biblijnego może być każdy za-
interesowany Pismem św. Chętnym nie stawia się żadnych ograniczeń,
np. wiek, wykształcenie itp.

Poza opłatą za materiały kursu oraz ich wysyłkę uczestnicy nie ponoszą
żadnych innych kosztów.

Zgłoszenia należy kierować na adres:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1
30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

e-mail: zmarek@jezuici.pl; zmarek@ignatianum.edu.pl

Organizatorzy proszą o dołączenie koperty z podanym adresem i naklejo-
nym znaczkiem pocztowym.

Szczegółowe informacje o kursie można znaleźć pod adresem:
www.ignatianum.edu.pl/pedagogika (Studia Podyplomowe i kursy)

140 lat Zgromadzenia ss. Służebniczek NMP



MARYJO PRZYMIJ DZIĘKI!
ZA 140 LAT OD PRZYBYCIA
SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK NMP
NA ŚLĄSK
1866 – 12 SIERPNIA 2006

Główne uroczystości związane z Jubileuszem Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej odbyły się w sierpniu w Porębie pod Górą Świętej Anny. Konferencje wygłaszał ks. Lesław Woźnica (filipin). Mówił o założycielu Zgromadzenia, bł. Edmundzie Bojanowskim, o charyzmacie Sióstr, ich pracy w kraju i w wielu krajach misyjnych.

9 września z okazji 140. lat obecności Sióstr na Śląsku, pod przewodnictwem przełożonej generalnej MM Brygidy Biedroń, zostało zorganizowane sympozjum w domu prowincjalnym w Leśnicy Opolskiej.

Eucharystii przewodniczył i konferencję na temat: „Państwo i Kościół na Śląsku w XIX i XX wieku” wygłosił ks. bp Jan Kopic.

O fenomenie ruchu zakonnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku mówiła M. Krystyna Dębowska, a początki Zgromadzenia Służebniczek NMP oraz ich założyciela przedstawił dr hab. Leonard Smółka w konferencji „Edmund Bojanowski a Śląsk”.

Pracę Sióstr na Śląsku w latach 1871 – 1933 omówiła SM Venerabilis Guzy, jak również przedstawiła zebrany – dzisiejsze życie i zadania Sióstr.

O pracy w latach 1933–1989 – mówiła SM Dionizja Mendrok.

Sympozjum zakończyło przedstawienie w wykonaniu dzieci z Kuźnicy Czeszyckiej: „Ojciec Edmund – świadek miłości”.

Siostrzyczkom ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej w 140. rocznicę posługi na Ziemi Śląskiej oraz nowo wybranej Radzie „Rodziny bł. Edmunda Bojanowskiego” we Wrocławiu – Sępolnie z życzeniami Błogosławionej dalszej drogi, dedykuje swój wiersz „Jesienny różaniec”

IRENA KUBIAK

DO ŻYCZEŃ TYCH DOŁĄCZA SIĘ RÓWNIEŻ
REDAKCJA „U ŚWIĘTEJ RODZINY”.

Serdecznie witamy siostry: Marię Salwatorę i Marię Rachelę. Życzymy wszelkich potrzebnych łask Bożych i wdzięczności podopiecznych. Cieszymy się, że Czcigodne Siostry są z nami we Wspólnocie Świętej Rodziny.

Odeszły od nas Siostry: Maria Salomea i Maria Celinia pracujące do tej pory w naszej Ochronce. Przeszły do pracy w podobnych placówkach w Bytomiu i Chrzastowicach. Dziękujemy Siostronom za posługę w naszej parafii, za

świadczenie życia, modlitwę, i trud kształtowania młodych serc.

REDAKCJA



Jesienny różaniec

Z łagodnym wiatrem
cicho splywa melodia jesieni
w ten czas
Tobie Pani Różańcowa
powierzamy wszystkie nasze
dienne sprawy
chwile
przesuwające się jak
paciorki różańca

Nasze klęski i zwycięstwa
nasze zmęczenie i marzenia
wędrują z Tobą – Maryjo
w długim korowodzie pokoleń
do Twojego Syna

Matko Jezusa i nasza Matko
bezgranicznie oddana i zatroskana
o nasze zbawienie
pomagaj nam w rozważaniu
Ewangelicznych Tajemnic
ucz żyć miłością Chrystusa
Pani, pełna łaski
w której wypełniło się proroctwo
nowych czasów
blaskiem różańcowych ziaren
rozjaśnij nasze ciemności
nie pozwól swoim dzieciom
pomylić kierunków
bądź naszą przewodniczką
po zawiłych drogach wolności

IRENA KUBIAK



Na deptaku w Polanicy

Jest popołudnie w sobotę, pod koniec sierpnia tego roku. Piękny słoneczny dzień. Usiadłem sobie z parasolem w rękę – służy mi jako laska – na solidnej świeżo wyremontowanej ciężkiej ławce parkowej. Jeszcze błyszczą śruby, którymi są skręcane ławki.

Przedem mną szeroki chodnik ułożony z kamieni w geometryczne wzory. Za nim główny budynek Polanicy Zdroju „Wielka Pieniawa”, kilkupiętrowy z balkonami w kwiatkach. Otwarte okna od pokoi. Z boku wielki pionowy napis, że uzdrowisko obchodzi swoje stulecie. Altheide nazywało się za Niemców, to znaczy „Stare wrzosiowisko w puszczy”. Już wiem dlaczego pierwotnie Polanica nazwana została w roku 1945 Puszczkowem.

Czysto. Przód budynku zajęty kilkoma pizzeriami i piwiarniami pod barwnymi dużymi parasolami: tu dostaniesz piwo „Tyskie”, „Żywiec” z księżęcego browaru, wrocławski „Piast”, niemiecki „Heineken”; to reklamują parasole. Te ogródki piwne ze zgrabnymi płótkami z drewna ładnie wyglądają i wprowadzają w bez troski nastrój. Obok parę sklepików z pamiątkami: półszlachetne kamienie, jakieś leki naturalne, miód, reklamowana firma „Tołpa”; niezłe ciuchy...

Za plecami moimi szumi fontanna, zmieniają się co chwila strumienie jej wody. Po prawej stronie pijalnia wód mineralnych – odpłatna! – z kawiarnią „wiedeńską”, gdzie służbowo dyżuruje tort Sachera – z kawą.

W pobliskiej muszli koncertowej szykują się trzej muzycy do stworzenia u kuracjuszy nastroju coś na kształt c.k. Wiednia i operetek węgierskich. Zaraz obok muszli przedsiębiorcza mieszkanka Białego Dunajca sprzedaje po 10 zł oscypki – podobno uznane za oryginalny polski ser przez Unię Europejską.

Patrzę w lewo: pięknie utrzymane kwietniki pośrodku deptaka prowadzą pod pomnik – fragment kamiennej głowy Adama Mickiewicza. Dobrze zrobiony.

A więc scena gotowa do sztuki „Na deptaku w Polanicy”.

Rozglądam się dookoła i spostrzegam szczegóły tego ruchomego obrazu.

O, jakiś pan w alpagowej marynarce i w słomkowym kapeluszu. Mój teść nosił taką marynarkę w upalne dni. Grupa starszych Niemek kroczy spacerkiem niespiesznie, coś rozmawiają „gemütlich”. Para Niemców ubranych na wycieczkę idzie z sanatoryjnych schodów, każde trzyma w obu rękach kije turystyczne pomagające w marszu po nierównym terenie. Są bardzo praktyczne, podobne do narciarskich. Ciakawe, kiedy będą u nas w sklepach.

Idzie jakiś samotny pan, koszula z krótkim rękawem, sandały, pasek od spodni opina troszkę za tęgą sylwetkę. Jakaś para, ale nie z tego samego małżeństwa – jedno przed drugim opisuje się resztkami młodości. Chmura gołębi przelatuje nad deptakiem do kolejnej ławki, gdzie siedzący karmią je resztkami bułki ze śniadania. Są tak oswojone i śmiałe, że siadają na ramionach, dziobią pokarm z ręki.

O, idą znajomi z pierwszego spaceru po Polanicy z przewodnikiem. Bardzo mili, wyglądają na stare dobre małżeństwo. Widziałem ich jak stańczeni są ze sobą na parkiecie. No cóż, to dla mnie tempus plus quam perfectum czas zaprzyszły dokonany. Kiedyś też tańczyłem byłem z żoną. Kłaniaamy się sobie uprzejmie. Zyskali moją sympatię – chodzą stale pod rękę. Jak to ładnie wygląda.

Jakaś grupa harcerskiej młodzieży w mundurkach – z lodami w tubkach, idą weseli rozkrzyczani, są przejazdem z jakiegoś obozu.

Siedzę sobie i dalej oglądam defiladę. Nie ma na deptaku idących gromad z domów wczasowych FWP, tego reliktu peerelowskiego. Rozglądam się za taką „panną Krysią, co królowała na turnusach nie od dzisiaj”. Nie ma. Towarzystwo na deptaku raczej niezorganizowane. To samo widzę w sanatorium, coraz to inne twarze przy stoliku. Nie powstają żyte grupy kuracjuszy. Widzę pojedyncze osoby idące z trudem lub o kulach z rącznikiem i kartą zabiegową na basen lub z basenu. Tylko z rzadka trochę zgrabnych figur. Gdzie się podziały? Może to i prawda, że pracują przy zbiorze truskawek we Włoszech czy innej Hiszpanii.

Przy stolikach pod parasolami siedzą nad kuflem piwosze. Światło sło-

neczne pod kolorowymi parasolami rzuca plamy jasne i ciemniejsze na ich postacie, na stoliki, na kamienny chodnik. Jakbym oglądał album z impresjonistami.

Na deptaku przy samym budynku „Wielkiej Pieniawy” słychać jakąś gitarę. Szczupła pieśniarka gładko uczesana w czarnych spodniach i czarnej pelerynie stoi z gitarą. Na drucianym stojaku nuty. Śpiewa mocnym nieco schrypniętym głosem. To dodaje jej uroku. Dobiegła mnie melodia „Porto fino”. Śpiewała ja Sława Przybylska w zaprzyszłym czasie. Śpiewa chyba po włosku. Skończyła. Śpiewa co innego teraz. Chwilę się waham, podnoszę się z ławki, podchodzę do niej i prawię komplementy co do ładnego repertuaru. Czy zaśpiewała by mi jeszcze raz „Porto fino”? Wrzucam parę złotych do pudła po gitarze. Widać, że to co powiedziałem podziałało. Odsunęła trochę pelerynę i zaśpiewała o tym włoskim porcie. Skąd u mnie tyle sentymentu?

Słucham. I widzę upalne lato w 1964 roku, Włochy. Jedziemy z żoną autokarem z Zurychu do Rzymu zachodnią szosą nad Morzem Śródziemnym. Szosa wije się wysoko nad urwistym brzegiem. Morze jest rzeczywiście jak farbka do bielizny – niemodne porównanie. Spostrzegamy po prawej stronie strzałkę na skraju szosy, pokazuje stromą drogę w dół ku morzu. Na strzałce „Porto Fino”. *Pamiętasz Przybylską?* – pyta żona. *Tu leży to tajemnicze „Porto Fino”!* Autokar zwalnia, aby można było zobaczyć. Port niewielki z kołyszącymi się białymi jachtami ludzi bogatych, zwinięte żagle. Białe niewielkie domy przylegające do zbrocza topią się w słońcu.

Patrzmy z góry na ten urzekający widok i czujemy przepaść, jaka dzieliła nas wtedy zgrzebnych peerelowców od spokojnego zamożnego Zachodu. Ale wprowadziła nas wówczas Przybylska w nastrój, nie wiem – czy nostalgii, zazdrości, czy po prostu złości do PRL.

Podziękowałem uprzejmie piosenkarce i opierając się na parasolu, choć była słoneczna pogoda popołudnia, poszedłem do kawiarni na tort Sachera z kawą za 9 zł.

FLISAK

Kronika parafialna

wrzesień 2006

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy

Ogólna: Aby wszyscy, którzy korzystają ze środków masowego przekazu, czynili to w sposób świadomy i odpowiedzialny

Misyjna: Aby dla całego Ludu Bożego na terenach misyjnych formacja stała miała priorytetowe znaczenie.

Intencje II Krucjaty Modlitwy za Ojczyznę

O rozwój współpracy między laikatem a duchowieństwem

4 września – rozpoczęcie nauki w szkołach. Wszystkim uczniom i nauczycielom życzymy, aby Bóg udzielił obfitości darów Ducha Świętego, szczególnie mądrości i wytrwałości i cierpliwości.

Po wakacyjnej przerwie wznowienie spotkań w Klubie Seniora. Msza św. w kaplicy domu parafialnego odprawiona o godz. 10.30 w intencji wszystkich członków Klubu Seniora.

Rozpoczęcie spotkań wspólnoty Odnowy w Duchu św. „Płomień Pański”. Msza św. w kaplicy domu parafialnego odprawiona o godz. 19.00 w intencji wszystkich lipcowych i sierpniowych solenizantów.

6 września – w pierwszą środę miesiąca września, odbyło się uroczyste nabożeństwo w intencji jubilatów ze Wspólnoty Żywego Różańca – 70, 75, 80, 85, 90 i więcej latków (patrz str. 5).

7 września – uroczyste obchodzono 25 rocznicę powstania w naszej Parafii grupy charytatywnej „Kielich Życia”. W intencji wszystkich założycieli, pracowników i ofiarodawców odprawiona została Msza św., po której odbyło się spotkanie na plebanii.

Członkowie Klubu Seniora wybrali się na grzybobranie w lasy międzyborskie. Po obfitych zbiorach, w drodze powrotnej, odwiedzili w Twardogórze sanktuarium MB Wspomożenie Wiernych.

8–10 września – Szkoła Życia Duchowego prowadzona przez ks. bpa Andrzeja Siemienińskiego dla wszystkich wspólnot Odnowy w Duchu Świętym z dawnej diecezji wrocławskiej jako odpowiedź na apel papieża Benedykta XVI skierowany 26 V br do ruchów odnowy Kościoła w Polsce: „Formujcie wasze umysły i serca w oparciu o dzieła wielkich mistrzów”. Tematem przewodnim była droga św. Jana od Krzyża, charyzmatyka XVI wieku.

12 września – Najświętszego Imienia Maryi. Wspólnota „Matki w modlitwie” prowadziła modlitwę przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w intencji dzieci i mężów.

13 września – spotkanie Rady Parafialnej po wieczornej Eucharystii. Omawiamy z liderami grup działających w naszej wspólnotie – organizację ogólnowrocławskiej Procesji z Relikwiami św. Stanisława i św. Doroty na terenie naszej Wielkiej Wyspy w niedzielę 24 września br.

14 września – święto Podwyższenia Krzyża Świętego – o godz. 18.00 została odprawiona Msza św. dla Liturgicznej Służby Ołtarza. Uczestniczyli w niej wszyscy ministranci, lektorzy, ceremoniarze wraz z Rodzicami i Rodzeństwem.

Spotkanie formacyjne Wspólnoty Miłosierdzia Bożego.

15 września – **modlitwa różańcowa do Siedmiu Boleści NMP.** Msza św. wotywna o Miłosierdziu Bożym. Polecano w niej również intencje Rodaków przebywających za granicą kraju i intencje Apostolstwa Dobrej Śmierci. Po Mszy odśpiewana została Koronka przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

16 września – Dzień Wspólnoty i spotkanie porekolekcyjne, na które z Krzydliny Małej przyjechał o. Łukasz Przybyło. Sprawował Eucharystię, oglądał z nami film nakręcony w Borowicach, rozmawiał prawie z każdym podczas agapy, a potem dał świadectwa – patrz str. 13 – a dzieci garnęły się do niego – szczęśliwe, jak na rekolekcjach.

19 września – Powakacyjne spotkanie Dzieci Maryi w grupie młodszej i starszej

22 września – członkowie Klubu Seniora zwiedzili w Muzeum Etnograficznym wystawę pt. „Czerwonych koralu czar” oraz stałą ekspozycję: „Dolnoślązacy. Pamięć, kultura, tożsamość”.

23 września – w Sanktuarium Golgoty Wschodu u Ojców Redemptorystów, przy ul. Wittiga odbyły się uroczystości religijno-patriotyczne organizowane przez Dolnośląską Rodzinę Katyńską i Organizację Kombatanckie Armii Krajowej, Sybiraków, Akcji Katolickiej. Mszy św. przewodniczył ks. prałat Z. Peszkowski. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i województwa z R. Dutkiewiczem i P. Wróblewskim na czele, oraz wierni z całego miasta.

W klasztorze Sióstr Służebniczek Śląskich odbyło się spotkanie osób należących do Rodziny bł. Edmunda Bojanowskiego.

W kościele św. Faustyny rozpoczęły się katechezy przedślubne dla narzeczonych z parafii Świętej Rodziny i św. Faustyny, planujących zawrzeć sakrament małżeństwa.

24 września – po Mszy o godz. 10.30 odbyło się spotkanie Rodziców i dzieci przygotowujących się do I Komunii św.

O godz. 15.15 po krótkim nabożeństwie w naszym kościele wyruszyła ogólnowrocławska procesja błagalno-dziękczynna z relikwiami św. Stanisława oraz św. Doroty trasą procesji jak w święto Bożego Ciała – z kościoła pw. Świętej Rodziny do świątyni Ojców Redemptorystów p.w. Matki Boskiej Pocieszenia. Relikwie nieśli: księża z Dekanatu Wrocław – Sępolno oraz poszczególne wspólnoty parafialne z kościołów: Świętej Rodziny, Św. Faustyny oraz MB Pocieszenia. U stóp Golgoty Wschodu została odprawiona koncelebrowana Eucharystia pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Metropolity abpa M. Gołębiewskiego, jako dziękczynienie za ocalenie naszej Wielkiej Wyspy od klęski powodzi. Homilię wygłosił bp E. Janiak.

24 września do 4 października – członkowie Klubu Seniora przebywali na turnusie wypoczynkowym w Ustroniu Wielkopolskim koło Wieruszowa.

29–30 września – Archidiecezjalne czuwanie u tronu Jasnogórskiej Pani w Częstochowie z okazji 50. rocznicy złożenia narodowych ślubów. Nasza wspólnota Odnowy w Duchu Świętym podobnie jak rok temu prowadziła modlitwę podczas godzinnego czuwania (patrz str. 2).

Z życia parafii

Z ksiąg parafialnych

We wrześniu 2006 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Konrad Sebastian Mikrut
Emilia Natalia Rojek
Wioletta Teresa Maleszak

– sakrament małżeństwa zawarli:

Robert Kordyś
i Joanna Małgorzata Wardzała
Paweł Ziemia
i Iwona Małgorzata Gabła
Dariusz Stanisław Maleszak
i Zofia Hanna Nieć
Poman Rafał Parys
i Katarzyna Beata Dobroch
Krzysztof Jan Citak
i Karolina Malwina Lewicka
Maciej Tomasz Battek
i Barbara Magdalena Bednarczyk
Jacek Miodyński
i Renata Henryka Puławska

– odeszli do Pana:

Teodozja Grabos
Zofia Langiewicz
Wanda Helena Grotowska
Miroslaw Popławski
Stefan Janus
Kazimierz Sobolewski
Jan Otrębski
Piotr Kostyk

Poradnia Rodzinna

Po przerwie wakacyjnej wznowiła pracę nasza Poradnia Rodzinna. Zapraszamy na konsultacje do lekarza, nauczyciela naturalnego planowania rodziny, prawnika, psychologa i pedagoga.

Kurs przedmałżeński!

Wszystkich naręczonych planujących zawrzeć sakrament małżeństwa w okresie świąt Bożego Narodzenia zapraszamy na katechezy przedślubne do kościoła pw. św. Faustyny w każdą sobotę o godz. 19.00

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 11.30 (dla gimnazjalistów w kaplicy domu parafialnego), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla młodzieży i studentów).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.30** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

W drugie wtorki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W czwartki o 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.

W czwartki o 20.00 Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W piątki o 18.00 Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00) oraz **od 19.00 do 20.00**.

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00 (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej).

Modlitwa różańcowa codziennie o 17.30

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 15.00 do 15.30**

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30, w soboty od 10.00 do 13.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;

czwartek, sobota – ks. Roman;

środa, piątek – ks. Witold.

Ks. proboszcz przyjmuje interesantów w poniedziałki i wtorki od 15.00 do 17.30.

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), Edward Kempa, ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Proponujemy i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Kronika parafialna



7 września – parafialny kielich życia



14 września – nowi ministranci

Remont wieży

W pierwsze niedziele taca przeznaczona jest na remont dachu.
Prosimy o hojne datki.

REDAKCJA

Konto:

Parafia Rzymskokatolicka Świętej Rodziny we Wrocławiu
Rachunek Depozytowy
nr 56 1500 1793 1217 9005 0986 0000
Kredyt Bank SA IV Oddział we Wrocławiu



foto: ks. J. Pręznier

Moc Różańca

Modlitwa Rodziny



Dlaczego jest Różaniec modlitwą tak ważną, że o jej odmawianiu wielokrotnie prosiła Maryja w swoich objawieniach? Ponieważ Ona pragnie, by rozważanie tajemnic tej modlitwy złączyło nas w sposób bardzo szczególnie z Jej Boskim Synem, który stoi w samym centrum Różańca! Różaniec ma nas włączyć – poprzez przestrzeń i czas – w historię Wcielenia i Odkupienia, w historię Świętej Rodziny.

Przepięknie mówił o tym 1 października 1959 roku na Jasnej Górze kardynał Stefan Wyszyński.

Dla dokonania Odkupienia odwołał się Bóg do Niewiasty, „zapożyczył” się u Niewiasty. Z Niej wziął Ciało i Krew, ażeby zarumieniła się na sztandarze Krzyża kalwaryjskiego. I żeby do dzisiaj rumieniła się w kielichach wszystkich kapłanów, sprawujących na ołtarzach Ofiarę niekrwawą.

Może nas niekiedy razi realizm, który wiąże Wcielenie z Kalwarią i z Eucharystią. Mówimy sobie wówczas: przecież to mówił sam

To m a s z!

To nas nieco uspakaja. Gdy witalmy Eucharystię, śpiewamy na cześć prawdziwego Ciała wziętego z Maryi Dziewicy – Ave verum Corpus, natum de Maria Virgine. Zdawało się nam, że ono tylko w betlejemskim żłobie,

że ono tylko na krzyżu! Nie, ono jest i tu na ołtarzu, i w kielichu, i w nas! Ciało Jezusowe, wzięte z Maryi!

Przedziwne zaiste, rodzinne pokrewieństwo wiąże nas, odżywianych Ciałem i Krwią Chrystusa, z tą dziewiczą ziemią kapłańską – Maryją.

Skoro jednak przedziwne zaiste, rodzinne pokrewieństwo wiąże nas z Jezusem i z Maryją, skoro – poprzez chrzest i Eucharystię – Ich Krew płynie w naszych żyłach, skoro zostaliśmy członkami Świętej Rodziny, to Różaniec jest rozważaniem naszych rodzinnych dziejów! Chyba czas, byśmy zaczęli odmawiać tajemnice Różańca z takim właśnie głębokim przeświadczeniem...

